

POWOLAŃNIE



Nr. 2/133 ROK XXI

Okres Wielkiego Postu

luty-marzec 2018 rok

Nie będę
więcej
gardził
nikim,
ponieważ
Chrystus
umartł za
wszystkich.



NAUCZANIE PAPIESKIE



Przykład T r z e c h M ę d r c ów.

Oto trzy postawy, które znajdujemy w Ewangelii: staranne poszukiwanie, obojętność, lęk. I my również musimy wybrać, którą z trzech postaw przyjąć.

Samolubstwo może prowadzić do tego, by traktować przyście Jezusa w naszym życiu jako zagrożenie. Wówczas staramy się usunąć lub uciszyć orędzie Jezusa. Kiedy następują po sobie ludzkie ambicje, wygodniejsze perspektywy, skłonności do zła to wówczas Jezus jest postrzegany jako przeszkoda.

Z drugiej strony zawsze obecna jest pokusa obojętności. Chociaż wiemy, że Jezus jest Zbawicielem, wolimy żyć tak, jakby nim nie był: zamiast zachowywać się zgodnie z naszą wiarą chrześcijańską, idziemy za zasadami świata, które prowadzą do zaspokojenia skłonności do arogancji, pragnienia władzy i bogactwa.

Jesteśmy natomiast powołani do naśladowania przykładu Mędrców: bycia starannymi w poszukiwaniu, gotowymi zadać sobie trud, aby spotykać Jezusa w naszym życiu. Szukać Go, aby oddać mu pokłon, aby uznać, że On jest naszym Panem, Tym, który wskazuje prawdziwą drogę, którą trzeba pójść. Jeśli mamy taką postawę, Jezus naprawdę nas zbawia, a my możemy żyć pięknym życiem, możemy wzrastać w wierze, w nadziei, w miłości wobec Boga i naszych braci. 06.01.2018

Trzeba iść za Jezusem. Jesteśmy powołani do przekraczania religijności nawykowej i oczywistej, ożywiając spotkanie z Jezusem na modlitwie, w rozważaniu Słowa Bożego i przystępując do sakramentów, aby przebywać z Nim i przynosić owoc dzięki Niemu, Jego pomocy, Jego łasce. Szukać Jezusa, spotykać Jezusa, iść za Jezusem... to jest ta droga. 14.01.2018

O jedności. Jedność, jeśli ma być zbudowana na uznaniu i solidarności, nie może godzić się na byle jakie środki prowadzące do tego celu. Istnieją dwie postacie przemocy, które zamiast przyspieszać procesy jedności i pojednania w ostateczności im zagrażają. Przede wszystkim musimy uważać na tworzenie "pięknych" porozumień, które nigdy nie osiągną wprowadzenia w życie. Świetne słowa, wykończony plany - i konieczne - ale które nie stają się konkretem, kończą się "wymazaniem łokciem tego, co napisano ręką". To także jest przemocą, ponieważ niweczy nadzieję.

Po drugie, należy koniecznie stwierdzić, że kultury wzajemnego uznawania nie można budować na podstawie przemocy i zniszczenia, które ostatecznie żądają ceny życia ludzkiego. Nie można prosić o uznanie, unicestwiając drugiego, ponieważ wytwarza

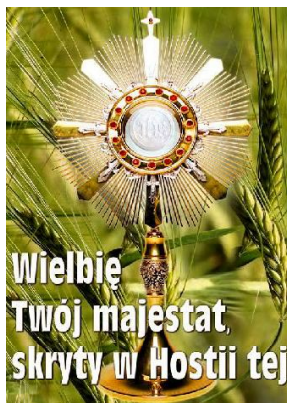
to tylko większą przemoc i podział. Przemoc nawołuje do przemocy, zniszczenie powiększa pęknięcia i podziały. Przemoc w ostateczności fałszuje sprawę najbardziej słuszną. Dlatego mówimy "nie przemocy, która niszczy" w którejkolwiek z jej dwóch form. 17.01.2018

O dystansie do swego ego. Dobrze jest, gdy wiemy, że nie jesteśmy Mesjaszem! Uwalnia to nas od sądzenia, że jesteśmy zbyt ważni, zbyt zajęci. Jan Chrzciciel wiedział, że jego misją jest wskazywanie drogi, inicjowanie procesów, otwieranie przestrzeni, ogłaszanie, że Inny był tym, który przynosił Ducha Bożego. Bycie bogatymi w pamięć uwalnia nas od pokusy mesjanizmu, bym nie uważał siebie za Mesjasza.

Tę pokusę zwalcza się na wiele sposobów, ale także przez umiejętność śmiechu. O pewnym zakonniku, którego bardzo lubiłem - jezuitcie, holenderskim jezuitcie, który zmarł w zeszłym roku - mówiono, że miał takie poczucie humoru, że potrafił śmiać się ze wszystkiego, co się wydarzyło, z siebie, a nawet z własnego cienia. Radosna świadomość. Umiejętność śmiania się z siebie daje nam duchową zdolność, aby stanąć przed Panem z naszymi ograniczeniami, błędami i grzechami, ale także sukcesami i radością, wiedząc, że On jest u naszego boku. Dobrym sprawdzianem duchowym jest zadanie sobie pytanie o zdolność śmiania się z samych siebie. Z innych łatwo się śmiać - nieprawdaż? - "pochować ich żywymi", ale nie łatwo śmiać się z samych siebie. Śmieję się, śmieję się we wspólnotcie, ale nie ze wspólnoty lub z innych! Zatoszczmy się o ludzi, którzy są tak ważni, ale w swoim życiu zapomnieli jak to jest uśmiechać się. "Tak, Ojczy, ale nie masz lekarstwa, coś na ...?". Posłuchaj, mam dwie "pigułki", które bardzo pomagają: jedna, rozmawiaj z Jezusem, z Matką Bożą na modlitwie i proś o łaskę radości, radości w sytuacji realnej. Drugą pastylkę możesz brać kilka razy dziennie, jeśli jej potrzebujesz, a nawet wystarczy jeden raz: spójrz na siebie w lustro: Czy to ja? I to sprawia, że się śmiejesz. To nie narcyzm, wręcz przeciwnie, jest odwrotnie: lustro, w tym przypadku, służy jako lekarstwo. 20.01.2018

O adoracji. "Wiele razy się nad tym zastanawiam, że nie uczymy naszego ludu adoracji. Tak, uczymy modlitwy, śpiewu, chwaleń Boga, ale uczymy także adoracji. Modlitwa adoracyjna, ona nas wyniszcza bez wyniszczania: w wyniszczeniu adoracja nas nobilituje i czyni wielkimi. Wykorzystując tę możliwość, dziś, wam tu obecnym, a także wszystkim mianowanym ostatecznie proboszczom, chcę powiedzieć: uczcie ludzi adoracji w milczeniu, uczcie adorować

Dziś dobrze nam zrobi, jeśli znajdziemy trochę czasu na modlitwę, pamiętając o naszej drodze, o otrzymanych łaskach, pamiętając o wybraniu, o obietnicy, o przymierzu. I szukajmy, jak iść dalej, w stronę adoracji, i trwać w niej z pełną pokorą, wypowiadając tylko tę małą prośbę: "Wysłuchaj i przebac". 5.02.2018



Wielbie
Twój majestat,
skryty w Hostii tej



z życia parafii...

WYDARZENIA

W **IV Niedzielę Adwentu**, która w tym roku wypadła w Wigilię, Ksiądz Proboszcz składał wiernym i gościom życzenia Bożonarodzeniowe oraz dzielił się wszystkim opłatkiem. Choinki na wystrój świąteczny świątyni ufundował p. Artur Ryczak.

Przed Pasterką z koncertem kolęd wystąpił chór szkolny, który śpiewał także kolędy podczas Mszy Św. Oprawę liturgiczną każdej Mszy św. w czasie Świąt Bożego Narodzenia sprawowali mężczyźni naszej parafii.

28 grudnia Ks. Proboszcz rozpoczął wizytę duszpasterską z błogosławieństwem domów oraz modlitwą i rozmową w rodzinach.

31 grudnia odprawiona została Msza św. w intencji zmarłego śp. ks. Władysława Nowaka. O godz. 15:00 dziękowaliśmy podczas Mszy Św. za łaski otrzymane w kończącym się roku.

Począwszy od środy 3 stycznia kontynuowaliśmy cotygodniową nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

5 stycznia, w piątek, po Mszy Św. o godz. 7:15 Ks. Proboszcz udał się w odwiedziny do chorych z Najświętszym Sakramentem i modlitwą wstawienniczą do M.B. z Lourdes. Od godz. 16:30 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza Św. Po Mszy miało miejsce spotkanie Straży Honorowej N.S.P.J.

6 stycznia do naszej świątyni parafialnej zawiąły 24 zespoły ludowe, które kolędowały w ramach IX już Przeglądu Kolęd i Pastoralek Powiatu Krośnieńskiego. Mszę Św. inaugurującą kolędowanie poprzedził orszak z pochodem królów w koronach.

7 stycznia, pierwsza niedziela miesiąca. Po Mszach Św. miała miejsce krótka adoracja Najświętszego Sakramentu i ucałowanie relikwii JP II. Z racji, że była to Niedziela Chrztu Pańskiego, miało miejsce także odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych.

Na Mszy Św. gościł kleryk naszego seminarium Mateusz Nowak, który po Mszy Św. spotkał się z wiernymi, którzy chcą wspomagać Dzieło Pomocy Powołaniom im. Ks. Jana Balickiego. Na spotkaniu było 25 osób. Tego dnia odbył się również kolejny kurs przedmałżeński dla młodzieży.

W niedzielę **14 stycznia**, po sumie, odbyło się spotkanie Komitetu Parafialnego. Ks. Proboszcz przedstawił sprawozdanie finansowe, a dyskusja objęła szereg ważnych spraw z życia parafialnego i gospodarczego, m.in. trwającej wycinki drzew na cmentarzu.

27 stycznia Ks. Proboszcz zakończył wizytę duszpasterską.

1 lutego, w pierwszy czwartek, od godz. 16:30

trwała adoracja, a kwadrans później odbyło się nabożeństwo powołaniowe z ucałowaniem relikwii bł. Jana Balickiego i Msza św.

W **pierwszy piątek**, 2 lutego, w godz. 8:30 -11:00 Ks. Proboszcz odwiedził chorych w domach z Najświętszym Sakramentem. Święto Ofiarowania Pańskiego to także Dzień Życia Konsekwowanego. Od godz. 16:30 trwała adoracja Najświętszego Sakramentu, a po niej Msza Św. z obrzędem błogosławieństwa świec i poświęceniem książeczek dla dzieci z kl.III. Po Mszy Św. odbyło się spotkanie z rodzicami. Ofiary złożone w tym dniu przeznaczone zostały na zakony kontemplacyjne. Wcześniej, o godz. 12:00, miała miejsce Msza Św. dla dzieci.

11 lutego został odczytany statut i odbyło się spotkanie kandydatów do Rady Duszpasterskiej w naszej parafii

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

26.12. 2017 Nikodem Karnasiewicz

Oskar Kołacz

Marley Winter

07.01. 2018 Emilia Prajzner

10.02. 2018 Fabian Kołacz

Do wieczności odeszli:



29.12.2017 Aleksander Leśniak lat 80

Intencje dla Róż Żywego Różańca



luty

Intencja papieska: Aby ci,

którzy sprawują władzę materialną, polityczną lub duchową, nie pozwolili, by rządziła nimi korupcja.

Intencje Róż Żywego Różańca: O dar cierpliwego znoszenia cierpienia dla chorych i ich opiekunów.

marzec

Intencja papieska: Aby cały Kościół uznał pilną potrzebę formacji do rozeznania duchowego w aspekcie indywidualnym i wspólnotowym.

Intencje Róż Żywego Różańca: 1. O dar pojednania między Polakami i między narodami. 2. O łaskę nawrócenia dla zatwardziały grzeszników. 3. O wytrwanie dla powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Jasełkami w wykonaniu uczniów z klasy 3c ze Szkoły Podstawowej w Dukli rozpoczęło się 6 stycznia br. w Lipowicy świąteczne spotkanie członków Akcji Katolickiej dekanatu dukielskiego. Następnie głos zabrał ks. dziekan, składając życzenia, by na wzór Mędrców ofiarne i z zaangażowaniem obdarowywać innych w wierze. Czas upłynął w miłej atmosferze przy śpiewaniu kolęd i pastorałek oraz rozmowach przy świątecznych stołach przygotowanych przez Stowarzyszenie "Liposka".

Podczas styczniowego Zebrania Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, na którym była obecna nasza pani prezes, przedstawiono sprawozdania z działalności Akcji Katolickiej w diecezji za 2017 r., a także uchwalono program pracy Akcji Katolickiej na 2018 r. Program ten pani prezes przedstawiła na naszym comiesięcznym spotkaniu członków POAK, które odbyło się 21 stycznia. Zgodnie z celem nowego programu duszpasterskiego, który wszedł w życie w pierwszą niedzielę Adwentu, w tym roku nasza formacja poświęcona będzie Osobie Ducha Świętego, by na nowo Go odkryć i otworzyć się na Jego działanie.

Tematem pierwszej katechezy była "Rola Ducha Świętego w życiu Trójcy Świętej". Kościół od zarania dziejów wyznaje z niezachwianą pewnością, że Duch Święty jest Miłością, która pochodzi od Ojca i Syna. Prawda o Trójcy Świętej jest tajemnicą. Człowiek nie jest w stanie zgłębić jej samym tylko rozumem. Zwłaszcza Osoba Ducha Świętego najbardziej przerasta wszystkie dostępne nam metody poznania. Mówiąc o Duchu Świętym odwołujemy się najczęściej do symboli: symbol wiatru, gołębic, ognia. Żeby zrozumieć rolę Ducha Świętego w życiu Trójcy Świętej, należy najpierw przyrzeć się relacji Osób. Ojciec od nikogo nie pochodzi, Syn pochodzi od samego tylko Ojca, Duch Święty od Ojca i Syna, i to bez początku, zawsze i bez końca. Ojciec, Syn i Duch Święty są współistotni i równi sobie, współwzajemni i współwiekuisci. Trójca jest więc jednością. Nie wyznajemy trzech Bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach. Każda z nich jest całym Bogiem.

Działanie Ducha Świętego widać w misji i życiu Chrystusa, którą realizował w sposób widzialny i publiczny. W życiu i dziejach naśladowców Chrystusa Duch Święty wyzwala z mocy zła, daje siłę do walki z duchem ciemności, pomnaża nadprzyrodzoną radość z poznania Boga i z dawania o Nim świadectwa.

Duch Święty jest Miłością Ojca i Syna. Miłość jest z Boga i jest Bogiem: jest nią właśnie Duch Święty, przez którego miłość Boża rozlewa się w sercach naszych i sprawia, że mieszka w nas Trójca.

Nasza głęboka skłonność do życia w relacji, do nawiązywania kontaktów międzyludzkich, do tworzenia więzi, ma swoje źródło w życiu Trójcy Świętej. Jesteśmy przecież stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. On natomiast nie jest samotnikiem. Jest Trójcą miłujących się Osób. Dlatego też, nasza skłonność do życia społecznego i do życia w relacji jest śladem Bożego podobieństwa w nas. Duch Święty jest więzią miłości. Dlatego też, zwróćmy

i my uwagę na jakość naszych relacji międzyludzkich.

W dniach **27-28.01** w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie odbyła się ostatnia tura rekolekcji dla Prezesów Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z naszej archidiecezji. Rekolekcje głosił ks. prał. Józef Niżnik, asystent diecezjalny. Tematem tegorocznych rekolekcji była prawda o Duchu Świętym. W rekolekcjach brała udział nasza pani prezes.

3.02. w pierwszą sobotę miesiąca odbyło się kolejne nabożeństwo pierwszych sobót podczas którego modliliśmy się modlitwą różańcową rozważając część Radosną Różańca Świętego.

4.02. odbyło się kolejne spotkanie formacyjne, na którym omówiliśmy szczegółowo roczny plan pracy naszego POAK. Tematem katechezy wyznaczonej na ten miesiąc było "Maryja oblubienicą Ducha Świętego".

Współpraca Maryi z Duchem Świętym, wyraża się w postawie bezwzględnej uległości wobec natchnień Pocieszyciela. Obecność Maryi pod krzyżem jest znakiem, że Matka poszła do końca bolesną drogą wytyczoną przez Ducha Świętego w słowach Symeona: "miecz przeniknie duszę". Słowa, które Jezus kieruje na Kalwarii do Matki i umiłowanego ucznia, obrazują kolejną cechę Ducha Świętego: zapewnia On, że ta najwyższa ofiara Matki Jezusa przyniesie owoc ogromny, będzie nim nowe macierzyństwo obejmujące wszystkich ludzi.

Maryja uczestniczyła w życiu pierwszej wspólnoty. Była obecna podczas zesłania Ducha Świętego. A obecnie w dalszym ciągu pełni w Kościele swą macierzyńską rolę. Postawa Maryi jest milcząca i kontemplacyjna. Świadoma swojego powołania jest dla pierwotnego Kościoła wzorem właściwej i skutecznej współpracy z Duchem Świętym, dlatego została na przestrzeni historii Kościoła nazwana Oblubienicą Ducha Świętego. Relacja Ducha Świętego do Maryi jest we wszystkim szczególna i nie ogranicza się do jednorazowej interwencji. Dzięki Duchowi Świętemu Maryja może cieszyć się głębszym poznaniem Boga i Jego dróg. Maryja w każdym z wydarzeń ukazanych na kartach Ewangelii przedstawiana jest w sposób szczególny jako osoba modlitwy. Maryja jawi się jako wzór dla wszystkich rodziców, ukazuje, że aby znaleźć słuszne rozwiązanie trudnych zadań wychowawczych, trzeba prosić o pomoc Ducha Świętego.

Maryja jako Matka Kościoła nieustannie troszczy się o swoje dzieci. Jej matczyne serce smuci się, gdy Jej dzieci ulegają złu i schodzą z drogi Bożych przykazań. Pragnie, aby każdy człowiek kroczył drogą świętości, która może być realizowana we wspólnotce miłości z Bogiem.

Przymioty Matki Bożej, Oblubienicy Ducha Świętego winny stać się dla członków Akcji Katolickiej przedmiotem pracy nad poprawą kondycji naszego stowarzyszenia.

W roku 2018 przypada setna rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. W związku z tym Akcja Katolicka w całej Polsce zainicjowała "Jubileuszową Nowennę" w intencji naszej Ojczyzny. W naszej parafii Modlitwa w intencji Ojczyzny będzie odmawiana w każdą pierwszą niedzielę miesiąca począwszy od miesiąca marca przed mszą świętą o godzinie 10. Postarajmy się przyjść parę minut wcześniej przed mszą św. by uczestniczyć w tej modlitwie, przygotowującej nas do godnego przeżycia setnej rocznicy tego wydarzenia.

Beata Bojda

Pierwszy nasz Proboszcz

ks. Władysław Nowak - 30. rocznica śmierci

In memoriam pierwszego proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Łękach Dukielskich przygotowane i wygłoszone przez Mateusza Więcka 31 grudnia 2017r. podczas obchodów 30. rocznicy śmierci Ks. Władysława.

Władysław Nowak - syn Jana i Marii z domu Kasiak. Urodził się 9 lutego 1940 roku w Łukawcu koło Rzeszowa. Był jednym z piątki rodzeństwa. Imię otrzymał po swoim starszym bracie Władysławie, który w wieku niespełna dwóch lat zmarł. Szczęśliwe lata dzieciństwa spędzał w rodzinnej miejscowości wraz z rodzicami i rodzeństwem. Ojciec Jan, absolwent Krajowej Niższej Szkoły Rolniczej w Miłocinie, pracował nie tylko w urzędach gminy, ale również na roli. Matka Maria zajmowała się gospodarstwem domowym. Władysław uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Łukawcu, a po jej ukończeniu pobierał nauki w I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. Po zdaniu matury bezpośrednio wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. 16 czerwca 1963 roku z rąk biskupa Franciszka Bardy przyjął święcenia prezbiteratu.

Po święceniach został skierowany do Sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia w Tarnowcu, gdzie przez rok pełnił posługę wikariusza. Kolejnymi parafiami, do których został skierowany w tym samym charakterze, były: Parafia pw. Św. Barbary w Grodzisku Dolnym, Parafia Kolegiacka pw. Wniebowzięcia NMP w Jaśle (posługa trwała tam najdłużej - 4 lata), następnie Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce, a po nim parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i Bożego Ciała w Strzyżowie. Ostatnią placówką, gdzie ksiądz Władysław służył jako wikariusz, była parafia pw. Św. Katarzyny w Sławęcynie.

Po trzynastu latach kapłaństwa, w październiku 1976 r., biskup Ignacy Tokarczuk wyznaczył go do organizowania parafii Łęki Dukielskie.

Znajdowaliśmy się wtedy w niezwykle trudnej sytuacji. Starania o budowę kaplicy w Łękach zostały podjęte przez wiernych wraz z ks. proboszczem z Kobylan, Piotrem Mochem, już w roku 1954. Władze świeckie nie wydały pozwolenia na tę budowę. W 1961 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie wydało pismo, w którym wnioskowano o usunięcie z zajmowanego stanowiska kościelnego ks. Mocha w związku z inspirowaniem ludności łęckiej do budowy kościoła. W kwietniu 1972 roku wielki społecznik sołtys wsi, Paweł Nawrocki, udał się do biskupa Tokarczuka w celu przedstawienia mu pomysłu zorganizowania kaplicy w jego domu. Idea została poparta przez metropolitę przemyskiego. I tak w roku 1976 wokół starego domu powstał mur zbudowany przez Nawrockiego, jego żonę oraz kilka innych zaufanych osób, który wkrótce stał się murem świątyni parafialnej.

Zanim do tego doszło, w niedzielę 17 października, po uprzednim ogłoszeniu na sumie w Kobylanach wizytacji punktu katechetycznego, popołudniem przybył ks. biskup Tokarczuk wraz z innymi księżmi w celu odprawienia pierwszej Eucharystii w nowym kościele. Po mszy św. przedstawiono pierwszego proboszcza ks. Władysława Nowaka. Był zestresowany i jak sam napisał "serce podchodziło mu do gardła". Podczas gdy pierwszy raz mógł

przemówić do wiernych, zachęcił ich do współpracy przy budowaniu i adaptacji świątyni.

Niepokój, który towarzyszył mu od pierwszego momentu zobaczenia miejsca na przyszłą kaplicę, był uzasadniony. W budynku znajdowała się część starego domu, z podłogami, miejscami na okna oraz co najgorsze - z brakiem stropu. Ks. Władysław opisuje swoje wrażenia określeniem "ruina".

Po mszy świętej zaproszonych księży podjęto na kolacji w Kobylanach. W czasie, gdy wszyscy wyjechali już z Kobylan, 36-letniego kapłana ogarnęła samotność i bezradność. Nie wiedział jak ma pracować w tak trudnych warunkach, w miejscu, gdzie nie zna ani jednej osoby. Mimo zapewnionego noclegu w Kobylanach postanowił pierwszą noc w roli proboszcza spędzić jeszcze w Sławęcynie, gdzie znajdowały się jego osobiste rzeczy. Pojechał tam po to, by opowiedzieć o wszystkim i zasięgnąć porady u tamtejszego proboszcza księdza Józefa Snieżka.

Wysoce prawdopodobne jest, że to dzięki osobie księdza Snieżka młody ks. Władysław nie załamał się i ochoczo przystąpił do pracy z wiernymi. Proboszcz ze Sławęcina już kolejnego dnia przyjechał z ks. Nowakiem do Łęk w celu udzielenia mu wskazówek dotyczących wyglądu kaplicy. Jedną z propozycji było usytuowanie ołtarza od strony wschodniej.

Dobrze się stało, że już po dwóch nocach spędzonych w Kobylanach, nocleg dla księdza zaproponowała rodzina Heleny i Leona Koszelów, gdzie ksiądz zamieszkał na dwa lata.

Prace adaptacyjne wykonywane były w pośpiechu z racji nadciągającej zimy. Niestety, już po pierwszym tygodniu Służby Bezpieczeństwa zaczęły utrudniać prace przy budowie nowej placówki duszpasterskiej. Początkowo były to upomnienia mające na celu przerwanie prac budowlanych, a później wydany zakaz prowadzenia jakichkolwiek robót.

Ks. Władysław Nowak 5 listopada został wezwany przez Wydział do Spraw Wyznań w Krośnie, gdzie zarzucono mu, że od chwili jego przyjazdu panuje w miejscowości niepokój. Ksiądz musiał się tłumaczyć, że nie trafił do wsi w celach nawracania kogokolwiek.

Do końca roku wykonano już najpotrzebniejsze prace. Młody kapłan cierpiał z powodu wielu przeciwności, z jakimi musiał się zmagać. Nie chodziło tylko o Służby Bezpieczeństwa, ale również o niektórych mieszkańców Łęk Dukielskich, którzy byli spoza naszego kościoła.

Kuria Biskupia wydała decyzję, którą 1 stycznia 1977 roku powołano samodzielną placówkę duszpasterską w naszej miejscowości. Trudności nie malały. Sprawa tynkowania kościoła wewnątrz przysporzyła sporo zmartwień. Robotnik z Draganowej odmówił wykonania usługi z racji nielegalnej budowy. Następnie ksiądz Władysław znalazł ekipę budowlaną z Cergowej. Mimo przygotowanego rusztowania i obecności ludzi do pomocy,

nikt z Cergowej nie przyjechał. Proboszcz ostro porozmawiał z tynkarzem i ten wysłał trzech robotników. Niestety, okazali się partaczami, co wywołało sporo nerwów u duszpasterza. Po jego interwencji w Cergowej przyjechał sam kierownik, który już poprawnie zakończył prace. Dzień po ich wykonaniu 1 maja 1977 roku ksiądz Władysław Nowak zemdlął przy ołtarzu i został przewieziony do szpitala. Rozpoczęły się problemy z sercem. Jak sam stwierdził, choroba była wywołana nerwami, jakich przysporzyły roboty budowlane. Wyszedł ze szpitala na własne żądanie, ale był bardzo słaby. 15 maja przypadła I komunია święta, pierwsza w historii parafii. Przyjechał ojciec Albin Wierdak, który pomógł proboszczowi w ten dzień.

Dwa miesiące później aktem chuligańskim wybito dwie szyby. Proboszcz przejął się tą sprawą. Fakt, że ktoś mógł rzucić kamieniem w Dom Boży, był dla niego czymś nie do zrozumienia.

W sierpniu na prywatną wizytę przybył biskup Ignacy Tokarczuk, który pochwalił postęp prac trwających przy budowie kościoła. Wyraził przy tym życzenie, by przeprowadzić w Łękach Dukielskich jubileusz 600-lecia diecezji przemyskiej. Uroczystości odbyły się 11 grudnia 1977 roku.

Podczas wizyty duszpasterskiej w 1978 roku w dwóch rodzinach ksiądz spotkał się z przykrościami od naszych parafian. Ten rok przyniósł kolejne kłopoty. Licznik prądu nie był zapisany na kościół, przez co groziło parafii odcięcie energii elektrycznej. Nie można było wydać zaświadczenia w Urzędzie do Spraw Wyznań, ponieważ parafii formalnie nie było. Ks. Władysław był zmuszony w związku z tym wykonać szereg wizyt w Urzędach w celu wyjaśnienia tej sprawy.

Ten rok to czas przełomowy. Po śmierci papieża Pawła VI oraz krótkim pontyfikacie Jana Pawła I, 16 października papieżem zostaje wybrany Polak, metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła. Proboszcz w kronice zapisuje słowa "Wielka Radość". Kilka dni później odbywa się pielgrzymka na Jasną Górę, w której ksiądz wraz z kilkoma osobami z parafii bierze udział. A w niedzielę, podczas dnia inauguracji pontyfikatu nowego papieża, ksiądz Nowak wyjątkowo śpieszy się z odprawieniem sumy, gdzie nie powiedział kazania, by wszyscy mogli obejrzeć w telewizji transmisję z Rzymu. Píše, że sam też chce oglądać.

Kolejny rok to pasmo starań o przyłączenie gazu, gdzie proboszcz ciągle spotyka się z decyzjami odmownymi. Wystosowano również pismo do Rady Państwa z 580. podpisami wiernych. W czasie Wielkiego Postu ksiądz wyświetlał dwukrotnie przeżroczka o całunie turyńskim. Podczas obiadu po spowiedzi przedświątecznej 31 marca 1979 roku odczytano pismo od Ordynariusza Tokarczuka traktujące o nadaniu tytułu Expositorium Canoniale, które nadaje się księżom za zaangażowanie eklezjalne. Ksiądz Władysław wyraził opinię, że nie chce przyjąć tego odznaczenia, jednakże zostało mu ono przyznane. W tym roku nastąpiło też uroczyste poświęcenie wnętrza świątyni. Dokonał tego metropolita przemyski. W 1980 rozpoczęto starania o założenie cmentarza parafialnego. Władze państwowe nie wydały pozwolenia, ponieważ nie uznawano ks. Władysława Nowaka za proboszcza.

Rok 1981 to okres pozyskiwania materiałów na

dzwony oraz ogłoszenia na terenie kraju stanu wojennego, który skutkował m.in. odwołaniem pasterki, która nie mogła się odbyć ze względu na godzinę policyjną.

W roku 1982 ksiądz Władysław przeżył śmierć swojej 77-letniej mamy, Marii. Parafianie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych.

W roku 1985 ks. proboszcz podjął kroki dotyczące budowy nowego kościoła. W tym też roku odbyło się spotkanie z wiernymi w tej sprawie. Pewnego dnia, gdy ksiądz Władysław zobaczył się z jednym z późniejszych komitetowych, spytał czy widzi górkę, która leży na północnym zachód od kościoła. Powiedział, że tam stanie kościół.

W kolejnym roku przeprowadzono parafialne misje święte.

Rok 1987 był dla księdza Władysława Nowaka trudnym czasem. Podejmował się starań w Urzędzie Miasta i Gminy w Dukli o zatwierdzenie lokalizacji nowego kościoła. Ciągłe zmieniano terminy. W kwietniu wyznaczono datę na 31 grudnia 1987 roku.

W tym roku ciężko zachorował wykonawca barierki na chórze Mieczysław Pasterkiewicz, który zmarł 10 maja. Był to dzień pierwszej komunii, który dla proboszcza pozostał zawsze dniem pełnym wzruszenia, gdyż dzieci po rocznej formacji duchowej przystępowały w pełni do Ołtarza Pańskiego. Niedługo po tych wydarzeniach proboszcz dostał zawału serca.

Jesienią tegoż roku odbyła się pielgrzymka parafian wraz z księdzem do Warszawy. A podczas Adwentu tego roku parafianie zapamiętali piękny gest. Kapłan ogłosił, że w zakrystii są do odebrania opłatki na stół wigilijny. Zachęcił, by wszyscy je zabrali do swoich domów, oraz by pamiętali, że nie wolno za nie płacić w związku z tym, iż to jest prezent od proboszcza dla jego parafian. Po ferworze przedświątecznych spowiedzi i przygotowań nadeszło Boże Narodzenie, które wypadło wtedy w piątek. Temperatura w Łękach Dukielskich wynosiła -4 stopnie Celsjusza, były to mgliste święta bez śniegu. Świątowanie było przedłużone w związku z tym, że dzień 27 grudnia wypadł w niedzielę. W międzyczasie zmarł też parafianin, którego pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Ciepłym rankiem 29 grudnia 1987 r. parafianie, widząc świecące się światło w sypialni i zamkniętą plebanię, weszli do środka wybijając okno. Znaleźli tam leżące na podłodze ciało zmarłego księdza proboszcza Władysława Nowaka, który zmarł w nocy, bez świadków. Był to trzeci zawał.

Hiobowa wieść lotem błyskawicy rozniosła się po całej okolicy, budząc powszechne współczucie i żal po nagłej śmierci duszpasterza. Przeżył 47 lat, 24 lata w kapłaństwie i ponad 11 lat pracy w Łękach Dukielskich. Dźwięk parafialnych dzwonów obwieszczał tragiczną wiadomość.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się równie 30 lat temu, 31 grudnia 1987 roku o godzinie 11:00. Eucharystię celebrował ks. biskup Bolesław Taborski wraz z 60. Kapłanami i rzeszami wiernych z parafii i okolicy. Według zapisów w kronice parafialnej dla wszystkich najtrudniejsze było nabożeństwo Eksperty, gdzie parafianie podczas zamykania trumny zobaczyli ostatni raz swojego duszpasterza.

Wybrano najbardziej reprezentacyjne miejsce na grób. Sektor, w którym pochowane są ciała dzieci, najbliższy od kaplicy cmentarnej.

Tym samym ksiądz proboszcz dał odpowiedź na

zadane jednemu z parafian pytanie: "Co warta cmentarz bez kapłana?". 30 lat temu cmentarz przyjął pierwszego kapłana, którym był ksiądz kanonik Władysław Nowak.

Czas upływa nieubłaganie, od tamtych wydarzeń dzieli nas 30 lat. Przez ten czas wydarzyło się wiele. Pamięć o pierwszym proboszczu jest żywa i pełna dobrych wspomnień.

Dzisiaj świadomi tego, że zab czasu potrafi naruszyć ludzkie wspomnienia, postanawiamy intensywnie wyszukiwać wszystko, co dotyczy pierwszego proboszcza naszej parafii, księdza Władysława Nowaka.

Bardzo nam zależy na zdjęciach z Państwa ślubów, z I komunii, chrztów. Nie szkodzi, jeśli postać księdza Władysława będzie tam mało widoczna, każda z fotografii jest ważna. Oddamy je w nienaruszonym stanie, a dla

chętnych możemy wykonać odbitki.

Jeśli znają państwo kogoś, kto ma nagranie video z czasów księdza Nowaka, będziemy niezwykle wdzięczni, ponieważ chcemy, by zachował się jego głos, który może w którejś rodzinie leży zapisany na taśmie.

Chcemy również, by każda osoba pamiętająca czasy Księdza Nowaka napisała wspomnienia w pamiątkowych kronikach. Przygotowujemy się do tego, by w roku 2018 parafianie zapisali, jak pamiętają jego osobę, podzielili się tym, co szczególnie zapamiętali z okresu jego posługi.

Pod chórem jest kilka zdjęć i pamiątek po śp. Ks. Władysławie - głównie od Jego Rodziny - dziękujemy. Jest to początek parafialnej historii życia religijnego w naszej społeczności, która wkrótce będzie organizowana w dolnej części naszej świątyni

KALENDARZ LITURGICZNY

LUTY

- 14 Środa Popielcowa. Rozpoczyna się Wielki Post. Świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy.
- 15 Św. Klaudiusza de la Colombiere, kapłana (SM); bł. Michała Sopoćki, kapłana (SM).
- 17 Siedmiu Świętych Założycieli Zakonu Serwitów NMP
- 21 Św. Piotra Damiana, biskupa i doktora Kościoła.
- 23 Dzień modlitwy i postu w intencji pokoju na świecie.
- 21-24 Kwartalne Dni Modlitw o Ducha Pokuty.
- 22 Święto Katedry Św. Piotra, Apostoła.
- 23 Św. Polikarpa, biskupa i męczennika; Bł. Stefana Frelichowskiego, kapłana i męczennika (SM).
- 25 Niedziela Ad Gentes (Dzieło Pomocy "Ad Gentes"). Dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami.

MARZEC

- 01 Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych".
- 04 Św. Kazimierza, królewicza.
- 07 Świętych męczennic Perpetuy i Felicjy.
- 08 Św. Jana Bożego, zakonnika, Międzynarodowy Dzień Kobiet.
- 09 Św. Dominika Savio
- 09-11 Parafialne Rekolekcje Wielkopostne „Napełnieni Duchem Świętym”



- 12 Św. Alojzego Orione, kapłana (SM).
- 15 Św. Klemensa Marii Hofbauera, kapłana.
- 16 Św. Gabriela Lalemanta, zakonnika i męczennika.
- 17 Św. Patryka, biskupa.
- 18 Św. Cyryla Jerozolimskiego, doktora Kościoła.
- 19 Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.
- 20 Światowy Dzień Inwalidów i Ludzi Niepełnosprawnych.
- 24 XIV Narodowy Dzień Życia.

- 25 NIEDZIELA PALMOWA. Poświęcenie palm.
- 29 Wielki Czwartek - spotkanie przy stole rodzinnym
- 30 Wielki Piątek. Adoracja do godz. 22:00.
- 31 Wielka Sobota. Adoracja, poświęcenie pokarmów.



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA TRIDUUM PASCHALNEGO I WIELKANOCY

Wielki Czwartek:

godz. 18:00 - Msza Wieczerzy Pańskiej.

Wielki Piątek:

godz. 18:00 - Liturgia Męki Pańskiej z ucałowaniem Krzyża.

Wielka Sobota:

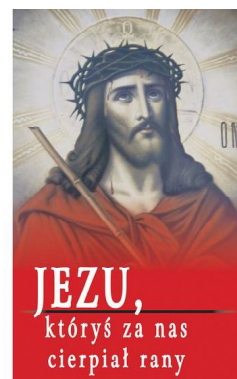
godz. 9:00, 11:00, 13:00 - poświęcenie pokarmów w kościele,
godz. 10:00 - poświęcenie pokarmów Myszkowskie
godz. 10:30 - poświęcenie pokarmów Pałacówka
godz. 18:00 - Liturgia Wielkiej Soboty. Wigilia Paschalna. Przynosimy świece.

Wielkanoc:

godz. 6:00 - Rezurekcja
godz. 10:00 - Suma
godz. 11:30 - Dla dzieci

Poniedz. Wielkanocny

godz. 8:00 - Prymaria
godz. 10:00 - Suma
godz. 11:30 - Dla dzieci



PROGRAM ADORACJI TRIDUUM PASCHALNEGO 2018

WIELKI CZWARTEK 29.03.

Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1	18⁰⁰	MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ
2	19 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰	Akcja Katolicka i Straż Honorowa NSPJ
3	20 ⁰⁰ - 21 ⁰⁰	Róża Św. Marii Magdaleny - <i>Krystyna Łajdanowicz</i>
4	21 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰	Róża Św. Floriana - <i>Tadeusz Wierdak</i>

WIELKI PIĄTEK 30.03.

Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1	7 ⁰⁰ - 8 ⁰⁰	Róża Św. Maksymiliana Marii Kolbego - <i>Zofia Pietruś</i>
2	8 ⁰⁰ - 9 ⁰⁰	Róża Św. Siostry Faustyny - <i>Gabriela Jastrzębska</i>
3	9 ⁰⁰ - 10 ⁰⁰	Szkoła Podstawowa
4	10 ⁰⁰ - 11 ⁰⁰	Róża Św. Stanisława Kostki - <i>Czesława Czaja</i>
5	11 ⁰⁰ - 12 ⁰⁰	Róża Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - <i>Zofia Jakubczyk</i>
6	12 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰	Róża Św. Anny - <i>Maria Białogłowicz</i>
7	13 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰	Róża Św. Józefa Robotnika - <i>Edward Węgrzyn</i>
8	14 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰	Róża Św. Andrzeja Boboli - <i>Henryka Wierdak</i>
9	15⁰⁰ - 16⁰⁰	Godzina Miłosierdzia - Gimnazjum i wszyscy chętni
10	16 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰	Róża Św. Jana z Dukli - <i>Zdzisława Szmyd</i>
11	17 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰	Róża Bł. Matki Teresy z Kalkuty - <i>Józefa Pasterkiewicz</i>
12	18⁰⁰	NABOŻEŃSTWO WIELKIEGO PIĄTKU
13	19 ³⁰ - 20 ³⁰	Róża Św. Antoniego - <i>Maria Kyc</i>
14	20 ³⁰ - 21 ³⁰	Róża Św. Ojca Pio - <i>Agata Pernal</i>
15	21 ³⁰ - 22 ⁰⁰	Młodzież

WIELKA SOBOTA 31.03.

Lp.	Godz. adoracji	Adorują mieszkańcy wg numerów
1	7 ⁰⁰ - 8 ⁰⁰	Parafianie od 1 do 30
2	8 ⁰⁰ - 9 ⁰⁰	Parafianie od 31 do 70
3	9⁰⁰ - 10⁰⁰	POŚWIĘCENIE POKARMÓW Parafianie od 71 do 100
4	10 ⁰⁰ - 11 ⁰⁰	Parafianie od 101 do 140
5	11⁰⁰ - 12⁰⁰	POŚWIĘCENIE POKARMÓW Parafianie od 141 do 180
6	12 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰	Parafianie od 181 do 230
7	13 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰	POŚWIĘCENIE POKARMÓW Parafianie od 231 do 270
8	14 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰	Parafianie od 271 do 300
9	15 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰	Parafianie od 301 do 357
10	16 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰	Parafianie od 358 do 390
11	17 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰	Parafianie od 391 do 450
12	18⁰⁰	MSZA ŚW. WIGILII PASCHALNEJ

14 lutego 2018
Środa
Popielcowa
Z EWANGELII Mt 6

Ty zaś gdy pościsz namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.



Rozpoczynamy ten święty czas Wielkiego Postu, by przez ciągłą wewnętrzną przemianę na nowo stać się chrześcijanami. Nawrócenie jest procesem, codzienną drogą całego naszego życia, polegającą na odrzucaniu zła i czynieniu dobra, nawrócenie to bezinteresowny dar Boga. Nawrócić się, to szukać Boga, iść z Bogiem, iść za nauczaniem Jezusa Chrystusa i wyrwać z naszych pragnień korzenie próżności. Nawrócenie jest poszukiwaniem Boga, akceptowaniem dobrowolnie i z miłością, że zależemy od miłości Stwórcy. Kto pozwoli Mu się zdobyć, nie obawia się stracić własnego.

W tym roku Środa Popielcowa i Dzień Zakochanych obchodzone są tego samego dnia. Podczas Mszy św. na rozpoczęcie Wielkiego Postu posypujemy głowy popiołem. Ten gest zastępuje w liturgii wypowiedziany w innych dniach akt pokuty. Nie mówimy dziś: "Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...", ale z pokorą pochylamy głowy, a kapłan posypuje je popiołem. Wymowny znak - gest wiary w Boże miłosierdzie i przyznania się do własnej słabości. Przedziwne wyznanie miłości. Ukochani potrzebują siebie.

Boże, proszę Cię, aby moje serce było pełne miłości. Niech Duch Święty, który sam jest miłością, uczy mnie kochać Ciebie, Boże, ponad wszystko, i odnajdywać w Tobie drugiego człowieka

AUTOR: KS. KRYSZTOF MALEC <http://slowodaje.net/ukryta-prawda-mt-61-6-16-18/> MAR 1, 2017



Środa Popielcowa
rozpoczyna **Wielki Post**

Czas wyruszyć na konkretną drogę wielkopostną

Czas karnawału skończył się dzisiaj o północy i dla katolików zaczął się jeden z najważniejszych okresów roku liturgicznego - Wielki Post. Po raz kolejny będziemy zachęceni do zatrzymania się, zastanowienia nad naszym życiem. Będziemy zapraszani do dobrego przeżycia spowiedzi i uczestniczenia w nabożeństwach charakterystycznych dla tego czasu, czyli Drogach Krzyżowych, Gorzkich Żalach, no i, oczywiście, rekolekcjach. Wachlarz propozycji jest bardzo szeroki, ale one wszystkie nie przyniosą nam żadnego duchowego pożytku, jeśli nasze intencje, motywacje, wewnętrzne nastawienie nie będą szczere, a ograniczą się jedynie do ładnego wypełnienia tego, co widać na zewnątrz, co widzą inni i za co - rzecz jasna - możemy otrzymać pochlebny opinię na swój temat. O tym przypomina nam dzisiaj, na progu czterdziestodniowego czasu postu Jezus.

Modlitwa, post i jałmużna nie są wynalazkiem chrześcijan. Jak wiele pobożnych praktyk, tak i te, przejęliśmy od Żydów, dla których stanowiły one trzy filary życia człowieka wierzącego. Jezus ich nie przekreślił, przynosząc nowe, lepsze opcje, ale chciał przypomnieć, że całe ich piękno i duchowy pożytek może zostać zniweczony przez złe motywy.

Mimo że od czasów Jezusa minęło sporo czasu, to zagrożenia, o których mówi, nie minęły i powinniśmy zastanowić się, co tak naprawdę kieruje nami, gdy modlimy się, pościmy i dajemy jałmużnę? Wydaje się, że największym problemem, na jaki zwraca nam uwagę Zbawiciel, jest to, od kogo oczekujemy nagrody za praktykowanie tych uczynków. Jeśli robimy to tylko dla swojej chwały, to tracą one całą duchową - powtarzam to słowo wiele razy celowo - wartość.

Można dawać jałmużnę w taki sposób, że tak naprawdę nie będzie liczyło się dobro biednego człowieka,



Wierzyć - poznać
Chrystusa
- pokochać Go
- żyć Ewangelią

który otrzymuje wsparcie, ale podkreślenie własnej szczodrości, filantropijności, aby usłyszeć słowa pochwały i zostać zaliczonym do grona "tych dobrych, współczujących osób".

Można modlić się tak, żeby przede wszystkim wzbudzić podziw innych. Sąsiadka klęczy przed Najświętszym Sakramentem godzinę, to ja poklęczę dwie. Ktoś znajomy doświadczył spoczynku w Duchu Świętym, to i ja się przewrócę, choć nie czuję żadnego, nawet najmniejszego poruszenia wnętrza, ale przecież kto to zweryfikuje. Kolega śpiewa głośno, to ja go za wszelką cenę przekrzyczę, żeby nie było wątpliwości, kto jest pobożniejszy. Mój kolega ksiądz tak pięknie odprawia Mszę Świętą godzinę, to ja to zrobię z jeszcze większym namaszczeniem, żeby nie było, że jestem mniej wierzący. Przykłady można mnożyć, ale motyw jest ten sam - modlić się, licząc na pochlebną opinię od innych. A gdzie w tym wszystkim Bóg?

Został nam jeszcze post. Można pościć nie ze względu na dobro duszy, ale ciała. Pod przykrywką wielkopostnego wyrzeczenia nie będę jeść słodczy, ale tak naprawdę nie rezygnuję z nich z miłości do Boga, ale może ze względu na zbliżające się wakacje i chęć, żeby "boczek" zniknął. Źle umotywowany post może również posłużyć do tego, aby w środowisku wyrobić sobie opinię ascety, któremu nie straszne żadne wyrzeczenia.

Zobacz, że tak naprawdę tylko ja i Bóg wiemy, co mną kieruje, gdy modlę się, daję jałmużnę czy poszczę. Nawet najbardziej przenikliwy i inteligentny człowiek nie będzie mógł z boku powiedzieć, że ma stuprocentową pewność, co do motywów, które nami kierują, bo "nie siedzi w naszej głowie".

Jezus mówiąc o ludziach, którzy wykonują te rzeczy na pokaz powiedział trzykrotnie, że ci otrzymali już swoją nagrodę. Gdy sięgniemy do oryginalnego, greckiego tekstu tej Ewangelii to zobaczymy, że Jezus używa czasownika (apecho). W starożytności używano go w czasie handlu i oznaczał "pełną zapłatę". Na przykład, człowiek wystawiający pokwitowanie pisał: "Otrzymałem [apecho]) od ciebie zapłatę za wypożyczenie pług" Poborca podatkowy mógł pisać: "Otrzymałem [apecho]) od ciebie podatek". W tym momencie transakcja dobiegała końca i żadna ze stron nie mogła potem mieć pretensji, że czuje się pokrzywdzona, bo nagle uznała, że powinna otrzymać więcej. Więc słowa Zbawiciela można przetłumaczyć (w nieco opisowy sposób) tak: "ci otrzymali już swoją pełną nagrodę, więc nie mogą już liczyć na nic więcej. Ich zapłatą jest ludzki podziw, ale nie mogą sądzić, że także od Boga otrzymają pochwałę".

Nie jest banałem stwierdzenie, że to, jak przeżyjemy Wielki Post, zależy od nas. To, czy w tym czasie coś się we mnie zmieni na lepsze, czy może zostanie w tym samym punkcie albo nawet nastąpi regres, zależy od mojej motywacji. Zapytaj się, czy chcesz wejść w ten święty czas na serio, na sto procent, ufając, że Bóg może pomóc Ci stać się lepszym, bardziej kochającym Jego, ludzi i siebie człowiekiem? Czy zrezygnujesz - mam taką nadzieję - z uczestniczenia z hucznych zabaw w tym czasie ze względu na własne przekonania czy dlatego, że nie wypada i nie chcesz, żeby ludzie wzięli Cię na języki. Proszę, przyjrzyj się dzisiaj swoim motywacjom. Jeśli są złe i więcej w nich udawania niż zaangażowania, to możesz je zmienić. I nikt tego nie zrobi za Ciebie.

Konkret na dzisiaj: przyjrzą się moim motywacjom związanym z wiarą? Na czyją pochwałę bardziej zasługuję: Boga czy ludzi?

Niech Cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty +

Jaki Duch wyprowadził Jezusa, aby był kuszony przez diabła? Kuszenie, czyli namawianie do zła, kojarzy nam się z działaniem demona, złego ducha, szatana, diabła. Tymczasem, gdy spojrzymy do ostatnich wersów trzeciego rozdziału Ewangelii według św. Mateusza, przeczytamy

18 lutego 2018

I Niedziela

Wielkiego Postu

Z EWANGELII Mk 1

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana.



Co można zrobić na pustyni przez czterdzieści dni? Nic. Kogo można tam spotkać? Nikogo. Co można zobaczyć? Nie za wiele. Co

można znaleźć? Pana Boga i siebie.

Duch wyprowadza Chrystusa na pustynię. Tam zmagają się On z kusicielem, z myślami, przeżywa samotność. Po powrocie mówi krótkie zdanie: "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię" (Mk 1,15).

My również wychodzimy czasem na "pustynię". Szukamy miejsca bezludnego, pustego kościoła, pustej ławki w parku. Niekiedy we własnym domu zamykamy się w pokoju, krążymy po ogrodzie, odmawiając różaniec. Szukamy "pustyni", aby poradzić sobie z myślami i rozważyć wiele spraw. Po powrocie jesteśmy zamyśleni, inaczej spoglądamy na wszystko i też odpowiadamy bliskim krótkimi zdaniami.

Warto wychodzić czasem na "pustynię". Warto chodzić tam z Chrystusem. Może w tych momentach chce nam Pan coś ważnego powiedzieć, coś przetłumaczyć... Nie wolno bać się tej "pustyni": wewnętrznej walki, chwilowej samotności, obcowania tylko z Panem. Być może kiedyś, po powrocie, powiesz podobnie: "Nawróciłem się i wierzę w Ewangelię". Być może?!

Zawsze jednak, gdy będziesz na pustyni, powtarzaj dzisiejsze słowa psalmisty: "Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami". On nas przeprowadzi przez każdą pustynię.

25 lutego 2018
II Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII Mk 9



Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: "Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza".



Dlaczego człowiekowi jest dobrze na górze Tabor? Dlatego że tylko Bóg może wypełnić jego pragnienia i najs-

krytsze marzenia. Na górze Tabor w przemienionym ciele Chrystusa apostołowie ujrzeli obraz zmartwychwstałego i chwalebego ciała. Zobaczyli pełnię ludzkiego życia, dla jakiego Bóg stworzył człowieka. I to dlatego dobrze im było na tej górze. Odczuli przedsmak wiecznego szczęścia, którego człowiek doznaje, będąc razem z Bogiem.

Jezus nie gwarantuje długiego pobytu na górze Tabor. Może nas zaprowadzić bardzo wysoko, gdzie nie odczuwa się ciężaru życia czy podarować nam chwile szczęśliwości, światła. Potem jednak może wezwać nas do czuwania z Nim w czasie trudności. Gdy wszystko się wali i wszystkiego brakuje. Kiedy dopada nas zniechęcenie, poczucie bezowocności tego, co robimy. Chodzi o to, by w takich momentach ufnie powierzyć się Jezusowi.

Zbawienie przyszło przez miłość Boga, która objawiła się najpełniej na drzewie krzyża i w pustym grobie Jezusa. Chwałę zmartwychwstania zapowiada wydarzenie na górze Tabor, gdzie uczniowie dostrzegli blask Chrystusa, który rozbłyśnie po Jego powstaniu z martwych.

Chryste, który na górze Tabor przemieniłeś się w obecności swoich uczniów, pozwól mi zanurzyć się w świetle Twojej chwały i napełnij moje serce tęsknotą za Tobą.

o chrzcie Jezusa w Jordanie i o Duchu Bożym, który zstąpił na Niego w postaci jakby gołębicy, a z nieba odezwał się głos Ojca: "Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie". (Mt 3,17b)

W tym momencie powinien zrodzić się w naszej głowie wielki sprzeciw: jak to?! Duch Święty wyprowadza Jezusa na pustynię, aby był kuszony?! Czy Duch Święty może nas kusić do złego?!

Oczywiście, że nie. Słowo "kuszenie" ma w języku polskim tylko i wyłącznie złe konotacje i kojarzy nam się jednoznacznie z grzechem. Natomiast czasownik (peiradzo), który pojawia się w tym miejscu znaczy: próbować, usiłować, starać się o coś, uczynić, wystawiać na próbę, poddawać próbie, doświadczać kogoś. Dużo bardziej poprawnym tłumaczeniem byłoby powiedzenie, że Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był poddany próbie przez diabła. Myślę, że powinniśmy o tej językowej różnicy wiedzieć, ponieważ moglibyśmy zacząć posądzać Boga o to, że chce naszego grzechu, skoro wyprowadza także nas na kuszenie, co oczywiście byłoby niedorzecznością.

Biblia zna wiele przykładów ludzi, których Pan poddał próbie, aby wypróbować ich wiarę. Żydzi mawiali nawet tak: "Najświętszy, niech będzie błogosławione Jego imię, nie wynosi człowieka do godności, zanim go uprzednio nie wypróbuje i nie zbada. Jeśli wytrzyma chwilę pokuszenia, wówczas podnosi go do godności".

Czas próby był koniecznością w życiu Jezusa, zanim zaczął najważniejsze trzy lata w dziejach całego wszechświata.

Potrzebował odosobnienia i zmierzenia się z atakami szatana, aby móc później dokonać dzieła zbawienia. Ale - co bardzo ważne i już to zasygnalizowaliśmy, mówiąc o chrzcie - Jezus poszedł na pustynię w mocy Ducha Świętego i z ciągle brzmiącym w Jego uszach głosem Ojca, że jest Jego umiłowanym synem, w którym ma upodobanie. Myślę, że właśnie ta świadomość była dla Niego największą siłą w czasie walki z Przeciwnikiem.

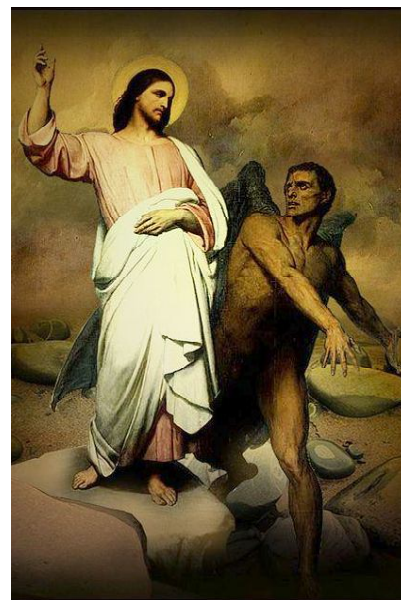
Dla nas także Wielki Post powinien być czasem pustyni i zmagania się ze sobą. Jeśli tylko zechcemy, Bóg może nas podczas tego okresu wewnętrznie umocnić i odnowić.

Bardzo ważne jest jednak, aby nie czekać ze spowiedzią, która jest deklaracją ze strony Boga, że my także jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi, aż do ostatniej chwili, aż do Wielkiego Tygodnia. Będziemy mogli - mówiąc kolokwialnie - "wyciągnąć z tych dni" znacznie więcej, jeśli nasze serce będzie od samego początku wolne od grzechu ciężkiego.

Konkret na dzisiaj: zrób dobry rachunek sumienia i idź do spowiedzi, a potem daj się wyprowadzić Duchowi na pustynię.

Niech Cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty +

Nie da się być na tym świecie nieustannie radosnym, ale wydaje mi się, że można być bez przerwy smutnym. Człowiek, który nie umie dostrzec jak wiele dobra otrzymuje każdego dnia z ręki Boga i od ludzi, który nie zwraca uwagi na małe, dobre rzeczy nieustannie dziejące się wokół niego, będzie wiecznie niezadowolony i swoim pesymizmem może zarażać innych. Jezus w czasie swojej działalności uświadamiał, że prawdziwe i niekończące się szczęście jest dopiero przed nami. Czas pobytu na ziemi jest ograniczony, ale to nie zwalnia nas z obowiązku mądrego przeżywania



go. Gdy jest czas na post, to pościmy, ale w sposób mądry i - o dziwo - radosny. W Środę Popielcową Jezus przypomniał nam, że istotą postu nie jest chodzenie z ponurą twarzą, tak aby inni nam współczuli. Można pościć z radością (co nie jest równoznaczne z głupkowatym śmieszkowaniem w każdej chwili), wiedząc, że moje wyrzeczenia zbliżają mnie do Oblubieńca i leczą moje serce. Za kilkadziesiąt dni przyjdzie czas wielkiej radości, więc przygotowujemy się do niego we właściwy sposób. Nie popadajmy w żadną ze skrajności: czy to będzie nadmierny smutek czy ostentacyjna radość, bo jak mawiali starożytni: in medio virtus = po środku (jest) prawda.

Konkret na dzisiaj: obdarz kogoś bezinteresownym uśmiechem.

Niech Cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty +

W Środę Popielcową mówiliśmy, że Bóg ma wgląd w nasze serca i widzi nasze motywacje. Przed Nim nic nie da się ukryć i jeśli w wierze kierujemy się jedynie perspektywą naszej osobistej i doczesnej korzyści, to taka postawa po prostu "nie przejdzie", Bóg na to nie pójdzie. Oczywiście nie da się takiego myślenia całkowicie wyrugować i nie zawsze jest ono złe, bo przecież sam Jezus mawiał często o nagrodzie przygotowanej w niebie, ale musimy mieć świadomość, że dojrzały wzrost w wierze zmienia myślenie człowieka. Chyba każdy z nas, słysząc propozycję naśladowania Chrystusa, zaczyna od takiego stwierdzenia: "a co ja będę z tego miał"? Takie myśli przychodzą niemal odruchowo i nie ma co się za nie potępić. Jeśli damy się Bogu prowadzić we właściwy sposób, to one z czasem będą coraz rzadsze, a nasze ego będzie coraz mniejsze i zaczniemy rozumieć, że tym, co jest najcenniejsze, stanie się samo przebywanie w bliskości z Jezusem. Rzecz jasna nie jest to droga prosta, ponieważ grzech pierworodny sprawił, że nasza ludzka natura dąży do tego, abym to ja i moje interesy były w centrum, a uniżenie jest pass?. Jednak wielu już pokazało, że takie życie, które proponuje Jezus, jest w naszym zasięgu.

Jego dzisiejsze słowa są bardzo surowe i jednoznacznie demaskują motywacje otaczającego Go tłumu, a także nasze. Pomyślmy dzisiaj, po raz kolejny w tym świętym czasie Wielkiego Postu, jakie są nasze ukryte pragnienia? Czy przypadkiem dzisiaj Jezus nie stoi również naprzeciw nas i nie chce postawić do pionu, przypominając, co ? a raczej Kto ? jest w wierze najważniejszy? Trudne słowa boją, ale jeśli wypowiada je osoba, której na nas zależy, to nie powinniśmy się obrażać, ale wziąć je sobie do serca i - jeśli nie od razu wcielić w życie - to przynajmniej przemyśleć.

Bóg nieustannie daje nam zwyczajne i nadzwyczajne znaki swojej troski o nas, ale nie one - nie znaki - są istotą, esencją wiary. One pomagają, ale nie powinny stać się celem samym w sobie, ponieważ możemy zagubić się i ciągle żądać jeszcze i jeszcze więcej. Przecież Jezus był znany ze swojej cudotwórczej działalności. Wieść o znakach, których dokonywał, roznosiła się echem błyskawicy, a mimo to niektórym ciągle było mało, bo liczyło się tylko "show".



Konkret na dzisiaj: odpowiem sobie na pytanie, co cenię sobie wyżej: chwilowe emocjonalne poruszenia czy zwykłą, szarą, nierz monotonną codzienną obecność przy Jezusie?

Niech Cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty +

04 marca 2018

III Niedziela

Wielkiego Postu

Z EWANGELII J 2

W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni...



"Gniew mnie ogarnia z powodu występnych, co porzucają Boże Prawo" (Ps 119,53).

Podczas Paschy Izraelici mieli obowiązek

przybyć do świątyni, złożyć na ofiarę zwierzę oraz wpłacić podatek świątynny w specjalnych żydowskich monetach. Mając to na uwadze, kapłani przygotowywali specjalne targowisko ze zwierzętami ofiarnymi i swoiste kantory wymiany pieniędzy. Ten proceder przysparzał im ogromnych zysków. Była to "dobrze prosperująca firma".

Życie w świątyni jerozolimskiej było zmaganiem się z powierzchownością kultu i brakiem przełożenia zasad wiary na codzienne życie. Pan Bóg nie chce być jednak dodatkiem do ludzkiego życia, ale jego źródłem, fundamentem.

Pycha, która broni grzechu, obłuda, fałszywa wiara, rozpusta, chciwość, oszczerstwa, pijaństwo, obżarstwo i inne zniewolenia są znakami zanieczyszczenia tej świątyni. Tej świątyni, którą Bóg chce wznosić w naszym życiu na innych zasadach - w Duchu i prawdzie.

Warto przyjrzeć się swojej relacji z Panem Bogiem i zapytać: Jaka jest moja świątynia? Jak wygląda miejsce mojego osobistego spotkania z Ojcem? Jaka jest Twoja wola, Panie, bo chcę ją wypełnić? Czy jest to kult w Duchu i prawdzie?

11 marca 2018
IV Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII J 3

Jezus powiedział do Nikodema: "Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.



W czwartą niedzielę Wielkiego Postu słyszymy słowa z Ewangelii św. Jana. Pan Jezus rozmawia z Nikodemem, który p r a g n i e

kroczyć drogą zbawienia. W rozmowie z faryzeuszem Chrystus nawiązuje do historii narodu wybranego. Izraelici, w czasie ucieczki z niewoli egipskiej, zaczęli szemrać przeciwko Bogu i Mojżeszowi. "Pan zesłał między lud jadowite węże. Kąsały one ludzi i wielu Izraelitów pomarło" (Lb 21,6). Zdrowie przywracało ukąszonym spojrzenie na węża, którego odlał Mojżesz. Jedni pewnie uciekali wzrokiem od podobizny węża. Był on dla nich symbolem śmierci. Mieli z nim negatywne skojarzenia. Innym łączył się on z życiem. Dawał siłę i moc. Dlatego, patrząc na niego, ci właśnie doznawali uzdrowienia.

My dzisiaj patrzemy na krzyż. Jednym kojarzy się on z porażką i hańbą. Uciekają od niego wzrokiem. Nie chcą się z nim utożsamiać. Ale dla ludzi wierzących ten sam krzyż jest symbolem triumfu życia. Krzyż związany jest z cierpieniem, ale ostatecznie daje uzdrowienie. Spływa po nim krew, ale ona właśnie daje nam życie.

Prośmy Chrystusa, abyśmy patrzyli na krzyż oczami optymisty. Optymista to nie ktoś, kto widzi tylko plusy i zalety. On widzi również braki i deformacje, ale wie, że pośród nich dużo ważniejsze i cenniejsze są pozytywne. Panie Jezu, uzdrow nasze patrzenie na krzyż.

Co nazywasz swoim krzyżem?



Ewangelia miesiąca

KS. KRYSZTOF MALEC

Jezus powiedział do swoich uczniów:

"Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie".

Potem mówił do wszystkich: "Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?" (Łk 9,22-25)

Uczniowie, którzy przed chwilą powiedzieli Jezusowi, co ludzie sądzą na Jego temat, a także wyznali wiarę w to, że ich Mistrz jest oczekiwanym Mesjaszem, słyszą od Niego słowa, które musiały być dla nich wielkim szokiem. Gdy prześledzimy Ewangelię według św. Łukasza, to zauważymy, że właśnie w tym - rozważanym przez nas dzisiaj fragmencie - Rabbi po raz pierwszy otwarcie mówi, jaki Go spotka los. Co ciekawe, tę informację otrzymują tylko apostołowie. Dopiero w następnym zdaniu Jezua zwrócił się do większej grupy, idących za Nim i słuchających Go ludzi.

To, co usłyszało Dwunastu, musiało być dla nich zdumiewające, a może i przerażające. I jakby tego było mało, po chwili Jezus wypowiada kolejne bardzo trudne zdania o warunkach naśladowania Go: o tym, że każdy, kto chce iść za Nim, powinien zaprzeć się samego siebie, brać codziennie swój krzyż i naśladować Go. Dla ludzi tamtych czasów zachęta do dobrowolnego wzięcia krzyża musiała brzmieć co najmniej jak kiepski żart, a raczej została odebrana jako niemożliwy do spełnienia absurd.

Ukrzyżowanie było bardzo rozpowszechnioną w starożytności formą egzekucji skazańców. Stosowali ją Persowie, Rzymianie, Fenicjanie i Kartagińczycy. Bez względu na naród, który jej używał, zawsze było ono przeznaczone dla niewolników, buntowników, a także osób niebędących pełnoprawnymi obywatelami jakiegoś kraju. Osobę wiszącą na krzyżu uważano za bardzo złego człowieka, który z całą pewnością zasługiwał na karę.

Jak wyglądało ukrzyżowanie? Ówczesna literatura podaje, że skazaniec przynosił na swoich barkach na miejsce kaźni cały krzyż albo poprzeczną belkę, zwaną po łacinie patibulum, do której po dojściu na miejsce egzekucji go przybijano, a następnie doczepiano do pionowego słupa stojącego tam na stałe. Człowiek nie umierał ze względu na samo przygwożdżenie rąk i nóg do drzewa, ale przez uduszenie, wycieńczenie lub wykrwawienie w wyniku odniesionych ran, chociażby w czasie biczowania czy eskortowania na miejsce straceń, ponieważ ta droga była okazją dla żołnierzy do "wyżycia się" na skazańcu. Agonia ukrzyżowanego bądź ukrzyżowanej (tę karę stosowano dla obydwu płci, a czasem także dzieci) mogła trwać kilka godzin, ale zdarzało się, że silniejszy fizycznie skazaniec konał nawet kilka dni. Jeśli ciało zmarłego nie zostało zdjęte z krzyża, to zostawiano je tam na pastwę ptactwa, które rozszarpało je. Stąd utarło się w starożytności takie przysłowie: ofiara krzyżowa, kruków wyżerka. A zatem krzyż był - ni mniej, ni więcej - szubienicą.

Wiem, że to, co napisałem, jest bardzo nieprzyjemne, ale takie wiadomości - według mnie - są konieczne, abyśmy umieli lepiej uzmysłowić sobie to, co mówi nam dzisiaj Jezus na samym początku Wielkiego Postu.

Z Jego słów jasno wynika, że cierpienie jest wpisane w naśladowanie

Go, ale zaraz też dodaje, że nie jest to cierpienie dla cierpienia. Motywem wzięcia na siebie swojego własnego, a nie czyjegoś krzyża, i naśladowania Jezusa jest perspektywa życia wiecznego. Innymi słowy: człowiek wierzący, który bierze na siebie krzyż, robi to z powodu nagrody, jaką obiecał Zbawiciel, a którą jest życie w Jego Królestwie.

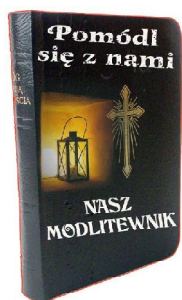
Przypomnij sobie, o czym pisałem wczoraj - o motywacjach. Ten temat wraca także dzisiaj. Patrząc na krzyż, który masz w domu, pomyśl, czym kierował się Jezus, biorąc go na ramiona? Jak myślisz, jakie były Jego motywacje? Przecież On nie zgrzeszył, nie był bandytą, mordercą, złodziejem, oszustem. Przez całe życie nikogo nie skrzywdził, nie działał pokrętnie, ale zawsze mówił prawdę i pomagał innym. Ani razu Ewangelie nie mówią o tym, żeby dokonał jakiegoś cudu tylko i wyłącznie dla swojej korzyści. Zawsze był dla kogoś.

Jeśli pytasz się o motywację wzięcia krzyża, to jesteś nią Ty i jestem nią ja. On zajął nasze miejsce.

Pomyśl, patrząc na krzyż, jak Ty reagujesz, gdy spotka Cię coś trudnego? Chociaż nie wiem, co aktualnie przeżywasz, to podejrzewam, że są sprawy, które możesz nazwać krzyżem. Może jest to opuszczenie przez niedawnego przyjaciela, może ciągle plotki na Twój temat, może choroba, może niesprawiedliwa ocena, może posądzenie o coś, czego nie zrobiłeś, może odrzucenie, wyśmiewanie z powodu wiary, może cierpienie fizyczne, może śmierć bliskiej osoby? Tego nie wiem i chciałbym, żeby żadna z tych rzeczy, o których wyżej napisałem nie dotyczyła Ciebie, ale wiem też, jakie bywa życie i masz jakiś krzyż. W filmie Pasja, którego premiera miała miejsce 25 II lutego 2000 r., jest piękna scena, która często do mnie wraca. Mianowicie Jezus, na którego wkładają krzyż, całuje go, jakby to był Jego największy skarb. Nie wiem, czy tak było naprawdę, ale ten obraz przypomina mi się za każdym razem, gdy ja uciekam przed moim krzyżem. Wiem, że pocałowanie tego, co najbardziej boli w życiu, może się wydawać głupotą, ale ta Ewangelia mówi właśnie o tym. Jezus nigdy nie obiecywał, że kroczenie za Nim będzie odbywało się według zasad, które są respektowane przez ludzi. Obiecywał natomiast Niebo: bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Dla mnie jest to wystarczająca motywacja, żeby nie uciekać przed krzyżem i wziąć go, chociażby każda myśl, każde pragnienie i każda komórka krzyczały, że to nie ma sensu. Wolę ufać Jemu, niż sobie.

Weź i postaw sobie zadanie: w ufnej modlitwie zjednoczę swój krzyż z krzyżem Jezusa.

Tekst za: <http://slowodaje.net/nazywasz-swoim-krzyzem-lk-922-25/>



BOSKI ZBAWICIELU, który pragnąłeś pozostać wśród nas aż do skończenia świata, pomóż nam odszukać Cię na krzyżu i w Sakramencie Miłości. Te dwa znaki Twojej obecności wśród nas stały się dla nas nieczytelne i zatarte w wirze spraw tego świata. Brak nam ducha skupienia i cierpliwości, by oddać się kontemplacyjnej modlitwie, by dotrzeć do sedna Krzyża i Eucharystii.

Jezu, nawróć nas z szalonych dróg tego świata i ukazań nam się na nowo na Twym zbawczym krzyżu oraz w świętych znakach eucharystycznych. Obudź w naszych sercach miłość do Ciebie, który nas umiłowałeś "do końca". Wszak serce nasze niczego innego nie pragnie, jak tego, by być kochanym i by kochać. "Nie ma większej miłości nad tę, jeśli ktoś życie daje za przyjaciół swoich". To Ty oddałeś życie za nas i oddajesz je na nowo, codziennie - na Krzyżu i w Eucharystii.

Niech moje oczy zapatrzą się w te dwa święte znaki i niech z tym widokiem oddam kiedyś duszę moją Bogu. Amen.

18 marca 2018 V Niedziela Wielkiego Postu Z EWANGELII J 12

Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.



W dzisiejszej Ewangelii słyszymy słowa Chrystusa: "Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zos-

tanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne" (J 12, 24-25). Zwykle odnosimy te słowa do obietnicy życia po śmierci. Pamiętać musimy jednak o tym, że otrzymujemy to życie wraz z chrztem świętym. Jest ono ukryte w Chrystusie Zmartwychwstałym. Rozwijają się zaś w nas przez wiarę, nadzieję i miłość.

Kobieta z historii powyżej, aby zachować życie wieczne, wzgardziła doczesnym. Bóg zaś w swej niepojętej dobroci sprawił, że jej ofiara przyniosła plon obfity. To, jak długo będziemy żyli na tym łożu padole, ostatecznie zależy od Boga. To zaś, czy darowane na chrzcie świętym życie zachowamy, zależy od naszych wyborów. Obyśmy dokonywali je zawsze w wierze.

Panie, tak bardzo nas kochasz, że ofiarowałaś własne życie dla zbawienia świata. Nie ma nikogo, o kim byś zapomniał, bo za każdego, nawet największego grzesznika, przelałaś na krzyżu swoją krew. Panie, dziękuję Ci za tę wielką miłość do mnie.

19 marca 2018
Uroczystość
Świętego Józefa
Z EWANGELII Mt 1

Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.



Święty Józef jest patronem rodzin, ojców, wielu zakonów, wspólnot i krajów. Wzywają jego orędownictwa wszyscy pracujący, a szczególnie rzemieślnicy, drwale i cieśle. Modlimy się za jego wstawiennictwem o dobrą śmierć. W jednym z kościołów na Ukrainie znajduje się ołtarzyk z figurą Opiekuna Świętej Rodziny i modlitwą do św. Józefa jako patrona emigrantów. W dzisiejszych czasach, kiedy tak wiele osób wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy, lepszych perspektyw i szans, warto spojrzeć na Józefa jako ich opiekuna. On, ratując swoich najbliższych i uciekając z nimi do Egiptu, dobrze poznał smak życia na obczyźnie. Nie zapominajmy w modlitwie o naszych rodakach rozsiansych po całym świecie.

Święty Józefie, patronie emigrantów, za Twoim wstawiennictwem proszę dziś za tymi, którzy żyją daleko od własnej Ojczyzny. Miej ich w swojej opiece, umacniaj ich wiarę, dodawaj sił w pracy, wzmacniaj więzi rodzinne i przyjacielskie. Pomagaj również mnie w codzienności pełnić wolę Bożą.



**WALCZĄC Z
POKUSĄ
ODDAJEMY
BOGU CZEŚĆ**

Zauważmy, że całe życie Chrystusa Pana było spełnieniem woli Bożej, to jest aktem miłości dla Ojca. Takim i nasze musi być, bo wspólne z Nim. Pokusa chce odwieść od tego spełnienia, od tego aktu miłości, jak Chrystusa Pana tak i nas, my więc mamy przez to pokazać, czy kochamy. A nie tylko miłość nasza dla Chrystusa Pana, ale wspólna z Nim dla Ojca, aby była ziszczona, aby przyszła do skutku, potrzebuje pokusy.

Cieęższą niż na pustyni przeszedł Chrystus Pan pokusę na górze oliwnej, gdzie chodziło o spełnienie woli Ojca. Tamta na pustyni ciągnęła Go do złego, którego Chrystus popełnić nie mógł; ta odciągała Go od spełnienia dobrego, a Chrystus Pan jako człowiek, dobre mógł zrobić lub nie. Owe słowa: A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie (Łk 22, 42) wyrażają całą moc pokusy, która Go dotknęła wewnętrznie, najgłębiej, bo w samej woli, której się też dobrowolnie wyrzekł: Nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie, ale to za każdym razem po walkach i drzeniach okropnych: I począł się, strachać i tęsknić sobie. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. I stał się pot jego jako kropla krwi zbiegającej na ziemię (Mt 14, 33).

Chrystus Pan sam dobrowolnie przed Ojcem Swoim i na cześć Ojca Swego przeszedł tę pokusę, więc i my powinniśmy z Chrystusem Panem przyjąć tę pokusę na cześć Ojca Niebieskiego, na cześć całej Trójcy Przenajświętszej. Ta wspólność życia i działania z Chrystusem Panem, która raz podjęta, nie pozwala nam nie iść z Nim razem aż do ostatniego aktu, do śmierci; wkłada też na nas konieczność przejścia przez pokusę, by Jemu i całej Trójcy Przenajświętszej oddać hołd. Konieczność pokusy leży w tym przeprowadzeniu całej jedności, współnictwa naszego z Chrystusem Panem.

Ks. Piotr Semenenko, O pokusach, Alleluja, Kraków 2001, s. 48-49.

O POŻYTKU Z POKUS

Pokusy są koniecznymi i dlatego, że w tym stanie, w jakim jesteśmy, cnoty nie mogą w nas się zakorzenić inaczej, jak tylko za pomocą pokus. Pan Bóg przez chrzest święty składa w nas zarody cnót wszystkich, niejako nową w nas stwarza naturę: habitus fidei, spei et charitatis, które są jakoby nowym umysłem, nowym sercem, nową wolą, przeznaczonymi na to, żeby zastąpiły władze przyrodzone. Albowiem w Chrystusie Jezusie nic nie waży, ani obrzezanie, ani odrzeczek, ale nowe stworzenie (Ga 6, 15).

To samo, co się dzieje w przyrodzie, dzieje się i w duszy naszej. Wiara, nadzieja, miłość, czystość, cierpliwość i wszystkie inne cnoty muszą przejść przez pokusy. Inaczej nie będą żadną cnotą, to jest aktem rozważnym, rozmyślnym, samowolnym duszy ludzkiej na stronę dobrego.

Wzrost cnót uwarunkowany jest przez pokusy. W dziecku cnoty rozwijają się do pewnego stopnia pod wpływem innych osób: Kościoła, rodziców, nauczycieli. Na przykład: wiarę wlała do duszy łaska we chrzcie świętym. Ta wiara wlana (fides infusa) sprawia to, że kiedy dziecko posłyszycy potem naukę chrześcijańską, bez żadnej trudności na nią przystaje. W pierwszym okresie życia dziecięcego Pan Bóg zawieszycy namiętności, przeszkód żadnych tam nie ma. Wiara się ustala, kiedy pokusy są daleko. Ale ta wiara pierwsza nie jest jeszcze cnotą; jest to cnota w zarodzie, ale nie w dokonaniu. Na to, aby się stała cnotą prawdziwą, trzeba pokusy. Toteż jak tylko te zarody cnót wszelkich nabiorą pewnej siły, zaraz przychodzą pokusy, żeby przez zwyciężenie pokus mogły zagłębić się w duszy i stać się prawdziwymi cnotami. Muszą te zarody być wystawiane na działanie wicherów i upałów wewnętrznych, których zadaniem jest wywołać reakcję, a tym sposobem wzbudzać wzrost cnót, a następnie sprawić, by te cnoty przyjąć mogły do dojrzałości.

Tak wielki święty, jakim był św. Paweł apostoł, musiał przechodzić

najniższe pokusy nieczyste. Dan mi jest bodziec ciała mego, anioł szatanów, aby mnie policzkował. Dlatego trzykroć Pana prosiłem, aby ode mnie odstąpił (2 Kor 7,8). Trzy razy prosił Boga, aby go uwolnił od pokusy. A cóż Pan Bóg na to? Nie chciał go uwolnić. I rzekł mi: Wystarczy ci mojej łaski. Bo to, co przedtem było łaską darmo daną (czy czystość, czy inna cnota) nie jest zwykle żadną właściwie cnotą, nie jest naszym aktem, gdzie byśmy my współdziałali. Dopiero gdy przychodzi pokusa, ażeby nam te dary wydrzeć, a my robimy wysiłki i współdziałamy z łaską, stajemy się prawdziwymi cnót tych panami, i one się przez to doskonala. Taki jest zwykły w nas proces duchowy. Ale jest w tym dla nas przestroga, że choćbyśmy byli świętymi Pawłami, i choćbyśmy nie trzykroć, ale sto razy prosili, to nas Pan Bóg od pokus nie uwolni, bo one i dla nas i dla Niego są potrzebne. Bóg potrzebuje od nas dowodów miłości; chce On w nas wypróbować naszą wierność, posłuszeństwo, miłość, a my winniśmy się stać posiadaczami tego, co nam dane z łaski i trzymać się przy tym posiadaniu przez współdziałanie z łaską Bożą, a tym samym potwierdzić naszą miłość ku Bogu.

Ks. Piotr Semenkeno, O pokusach, Alleluja, Kraków 2001, s. 43-45.

NAJPIĘKNIEJSZA MODLITWA - ZA BLIŹNICH

Od czasów, kiedy św. Paweł napisał do Tesaloniczan: Wspominając was w modlitwach naszych bez przestanku (1 Tes 1, 2), modlitwa za bliźnich stała się najpiękniejszym zwyczajem chrześcijańskim!

Tak, Bracia, powinniśmy modlić się za bliźnich! Jeżeli mi kto powie, w jakiej intencji najczęściej się modli, mniej więcej mogę powiedzieć jakim jest. Egoista, samolub i w modlitwie modli się tylko za siebie, za swoje osobiste sprawy. Wolno nam tak robić, ale nie wolno nam się na tym zatrzymać. To, że modlimy się za siebie, to sprawa potrzeby, ale żeby modlić się za innych, do tego trzeba mieć serce otwarte, pełne miłości.

Wielkie dusze idą jeszcze dalej. Uważają za ciasne małe koła rodzinne. Modlą się za Kościół, za wspólne interesy ludzkości - to jest najpiękniejszy objaw Chrystusowej miłości bliźniego: modlić się za dobrych kapłanów, za nawrócenie grzeszników, za tych, których napastują pokusy, za prześladowanych katolików, za powodzenie misji, za chorych, za nieprzyjaciół, za tych, których zgorszyliśmy, za papieża itd. Tym samym i gorącą prośbę św. Pawła: Najpierw proszę, żeby zanoszono prośby, modlitwy, wstawiennictwa, dziękczynienia za wszystkich ludzi... abyśmy cichy i spokojny żywot wiodli we wszelkiej pobożności i czystości" (1 Tm 2, 1-2).

Jak wysoko ceni Kościół modlitwę za bliźnich, świadczą o tym surowe nakazy, które kładą obowiązek na każdego proboszcza, żeby w każdą niedzielę i w święta odprawiał mszę św. za swoich parafian. Jeżeli proboszcz jest w tym dniu chory, to musi się postarać o zastępcę. Kiedy jest nieobecny, to tam, gdzie przebywa, musi odprawić mszę św. za wiernych swojej parafii.

Szczególnie pięknym objawem modlitwy za bliźnich jest modlić się za tych, którzy dziś umierają. W zagranicznych państwach katolickich szeroko rozpowszechniony jest ten piękny, chwalebny zwyczaj, w którym prosi się wiernych, żeby się modlili za mniej więcej 160.000 ludzi, którzy dzisiaj umrą.

Olbrzymia liczba! Codziennie 160 tysięcy ludzi staje przed stolicą sądu Boga! Wielu, po zbożnie spędzonym życiu, dobrze przygotowani - ale bardzo wielu po lekkomyślnym, rozpustnym życiu, bez przygotowania, nagle, jako ofiary nieszczęśliwych wypadków.

Bracia, módlmy się za 160 tysięcy obcych ludzi, o których nigdy nie słyszeli, a którzy jednak są naszymi braćmi w naszym wspólnym Ojcu niebieskim.

Prawda, jaka to piękna myśl? To jest prawdziwe braterstwo, a nie to: liberte, egalite, fraternite, które deklamują w oparach przelanej krwi ludzkiej, na barykadach!

Bp Tihamér Tóth, "Ojciec Nasz", Kraków 1939, s. 266-268.

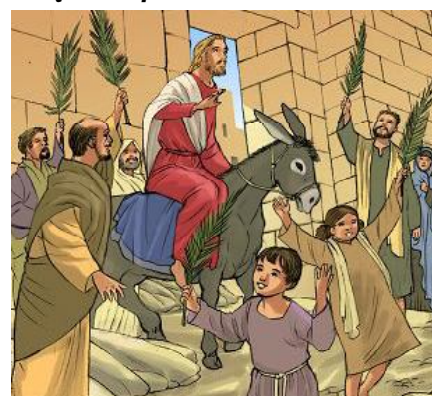
25 marca 2018

Niedziela

Palmowa

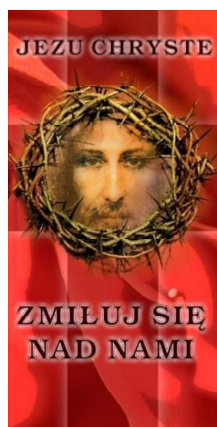
Z EWANGELII Mk 11

Przyprowadzili więc osła do Jezusa i zrzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś stało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki zielone święte na polach.



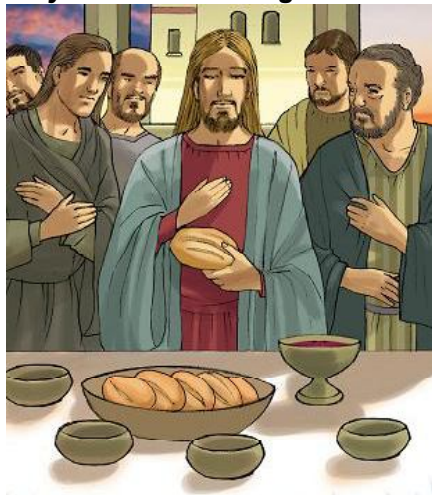
Opis Męki Jezusa czytany w Niedzielę Palmową to nie tylko słowa. To wydarzenie, w którym uczestniczymy. W kościołach podczas uroczystości sprawowanych obrzędów Męka Pańska poprzedzona jest wspomnieniem wjazdu Jezusa do Jerozolimy i poświęceniem palm. Najpierw słyszymy radosne "Hosanna" tłumów witających Jezusa, a za chwilę tragiczne: "Ukrzyżuj". Uczestniczymy w tych dramatycznych wydarzeniach obarczeni naszymi krzyżami niesionymi cierpliwie przez całe życie. Wchodząc w misterium Paschy, chcemy je przejść razem z Chrystusem. U Jego boku doświadczyć siły życia i zmartwychwstania.

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie. Ciało Chrystusowe, zbaw mnie. Krew Chrystusowa, napój mnie. Woda z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie. Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie. Od złego ducha broń mnie. W godzinę śmierci wezwij mnie. I każ mi przyjść do siebie, abym z świętymi Twymi chwalił Cię na wieki wieków. Amen.



29 marca 2018
TRIDUUM PASCHALNE
WIELKI CZWARTEK
Z EWANGELII J 13

A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi...



Wieczerza z Jezusem umywającym nogi uczniom nie jest przywilejem Wielkiego Czwartku. Każda Msza św. jest celebrowaniem tej samej miłości Boga do człowieka. Jeśli zaś dzisiejsza celebrowanie porusza nas w szczególny sposób, to czy nie dlatego, że nasze oczy są zamknięte, a nasze serca ozięble wobec tego, co Pan nam daje w każdej Eucharystii?

Pan Jezus dopełnia wieczerzę paschalną, umywając uczniom nogi. On uniaża się przed każdym z nas, aby nas zaprosić do wspólnoty miłości. On pragnie dla nas nowej natury, zdolnej kochać. Nowe stworzenie, które jest owocem zbawienia na krzyżu, objawia się przemienionym sercem. Prawdziwa Pascha oznacza śmierć dla grzechu, aby kochać Boga i braci. To porzucenie starego człowieka, aby narodził się nowy. Każda Msza św. uobecnia ten dar. A spożywając Eucharystię, karmimy się Chrystusem, jedynym źródłem życia i miłości.

Panie Jezu, Ty przed Męką, umywając uczniom nogi, dałeś mi przykład pokornej służby i odkryłeś najgłębszy sens miłości. Racz napełnić moje serce szczerą miłością ku Tobie i moim bliźnim.



Czym jest Różaniec Rodziców?

Jak to działa? Jak i kiedy się modlić? Czy są jakieś spotkania w Kościele?

Różaniec Rodziców to modlitwa wspólnotowa oparta na schemacie Żywego Różańca. Podejmujemy modlitwę włączając się w 20-sto osobowe grupy rodziców, zwane różami. Uczestnik Różańca Rodziców podejmuje modlitwę w intencji swoich dzieci oraz w intencji dzieci pozostałych członków danej róży, a w zamian inni rodzice z tej róży modlą się za jego dzieci. Każdy z rodziców odmawia codziennie jedną dziesiątkę Różańca przypisaną mu na dany miesiąc tajemnicą. W ten sposób za dzieci tego rodzica odmówiony jest codziennie cały różaniec.



Są dwa rodzaje róż - lokalne, zakładane w parafiach, szkołach, grupach przyjaciół itp., oraz internetowe, do których można dołączyć na naszej stronie www.rozaniecrodzicow.pl

Modlimy się w dowolnie i dogodnie wybranym miejscu i czasie. Najlepiej wybrać sobie jakiś konkretny czas w ciągu dnia i wpleść tę modlitwę w rytm dnia - to w końcu tylko 3-5 minut czasu.

W pierwszym dniu kolejnego miesiąca przechodzimy do kolejnej tajemnicy, czyli po pierwszej radosnej następuje druga, potem trzecia i tak dalej. Po tajemnicach radosnych następują tajemnice Światła, następnie bolesne i chwalebne, a po chwalebnych znowu radosne. Osoba odmawiająca tajemnicę Pierwszą Radosną odmawia też początkowe modlitwy różańca świętego czyli Wierzę w Boga, Ojczy nas, trzy razy Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.

Dostępne są materiały i rozważania, którymi możemy posługiwać się w trakcie modlitwy. Członkowie róż internetowych otrzymują co miesiąc email z rozważaniami i linkiem do potwierdzania udziału.

Dołączając do Różańca Rodziców, pierwszego dnia rozpoczynamy Aktem Zawierzenia (tekst można pobrać z naszej strony www, albo otrzymać obrazek MB Oliwskiej - patronki tej modlitwy z tekstem Aktu Zawierzenia).

Nie ma konieczności stałych spotkań w Kościele, ale każda z róż może sobie takie spotkania zorganizować. Często jest to np. dniu wspomnienia świętego patrona danej róży. Co roku staramy się być w dniu 8 grudnia w Kościele i ponowić nasz Akt Zawierzenia w łączności duchowej ze wszystkimi uczestnikami RR na całym świecie. W tym dniu też jest organizowana Msza w Katedrze Oliwskiej i różaniec przed feretronem MB Oliwskiej.

Co zyskujemy?

Zachęcamy do zapoznania się ze świadectwami osób modlących się w Różańcu Rodziców.

1. Dajemy najpiękniejszy prezent naszym dzieciom - i to codziennie - wszystkie łaski związane z odmawianiem różańca w róży (wiele, wiele łask) - pełniej wypełniamy 4 przykazanie.

2. Pewność że zawsze, każdego dnia ktoś modli się za moje dzieci, nawet wtedy, gdy sam zapomnę - jeśli nikt nie zapomni, to codziennie za nasze dzieci odmówiony jest cały różaniec!

3. Rozwój naszej osobistej modlitwy, często też rodzice podejmują wspólnie modlitwę za dzieci, jest to okazja do rozpoczęcia wspólnej modlitwy w rodzinie (jak najbardziej zalecane i bardzo owocne!)

opr. M. Krukar



PASYJNY KRZYŻ SERCA JEZUSOWEGO KOŃCA CZASU Z KRWAWIĄCYMI ZWYCIĘSKIMI RANAMI

Wolą Bożą jest, by możliwie na wielką skalę i to jak najszybciej, z powodu zbliżającego się Ostrzeżenia, te Krzyże rozpowszechnić. Sam Bóg Ojciec przyrzekł niewypowiedzianą wysoką nagrodę tym, którzy do tej wielkiej sprawy przyłożą rękę, zwłaszcza dla ich dusz i dla ich wiecznej szczęśliwości. Już teraz w tym najbardziej przewrotnym i zepsutym czasie otrzymają szczególne światło Ducha Świętego.

Bóg Ojciec: "Jest moją Wolą, żeby okres pokoju podarowany światu, został wykorzystany na uwielbienie Mojego Ukrzyżowanego Syna! Znak czy podobizna Jego Boskich Ran musi być ukazana możliwie jak największej liczbie ludzi, przede wszystkim młodym ludziom, żeby przygotować świat na skuteczne i owocne dla jego wiecznego zbawienia stawienie czoła przewrotom, które wyprzedzą odnowienie wszystkich rzeczy. Ci, którzy nie będą zjednoczeni ze Świętymi Ranami Mojego Syna ani z cierpieniami Jego Świętej Matki, będą mieli wielkie trudności jeśli chodzi o wytrwanie w wierze".

Matka Boża mówi: "Ten Krzyż powinien rozpowszechnić się z szybkością wiatru, jeszcze przed Sądem Karzącym, by Ojczyzna wasza mogła przetrwać, Wielu ludzi zginie. Zawalą się wielkie miasta. W sercach tych ludzi nie było miejsca dla Boga. Ja przychodzę, by was ratować, nie sądzić. Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Pan Jezus: "Mój Krzyż ukaże się na niebie. Będzie znakiem dla wszystkich mieszkańców ziemi. Dla tych, którzy się nie nawrócą, będzie oznaczał sprawiedliwość, czyli karę. Dla tych, którym znak cierpienia Zbawiciela przypomina potrzebę modlitwy błagalnej o przebaczenie grzechów, stanie się znakiem miłosierdzia i miłosiernej miłości naszego Boga (...) Przerazenie ogarnie mych nieprzyjaciół... morza wystąpią, a jednocześnie zapali się powietrze. (...) Gdy zobaczycie jeden wielki Znak na niebie [Krzyż], to wiedźcie, że nadszedł ten poważny moment wielkich wydarzeń, które będą pełne trwogi i płaczu. (...) Gdy przyjdzie ten dzień, ziemia i Niebo poruszy się. Przyjdzie na was wielki ucisk. Powstaną gwałtowne grzmoty i błyskawice... gromadźcie się do modlitwy z pokorą i posłuszeństwem". "Oceńcie właściwe znaczenie, moc i potęgę Moich Ran, ponieważ nastął czas Odkupienia, a zbawienie wasze jest w Moich Ranach. Aby wprowadzić w czyn to Odkupienie, Mój Ojciec prosi was o widzialne postawienie (podwyższenie) Mego Ukrzyżowanego Ciała na całym świecie, aby duchowy obraz Góry Kalwaryjskiej był wszędzie obecny i mógł być widziany przez każdego.

Akt ofiarowania

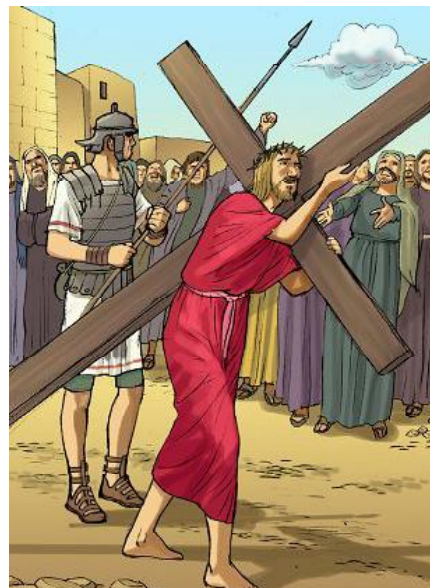
Ojczyzna Przedwieczny ofiarujemy Tobie przez Bolesne i Niepokalane Serce Maryi, Krwawiące i Zwycięskie Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa w zjednoczeniu z Krwawymi Łzami Jego Najświętszej Matki, zasługami wszystkich Świętych, Aniołów i Archaniołów, z wszystkimi ofiarami Mszy Św., które się kiedykolwiek odbyły i odbędą, dla naszego nawrócenia, uświęcenia i zbawienia oraz o triumf Kościoła Świętego nad mocami piekielnymi. Zanurzamy w Krwawiących Zwycięskich Ranach Syna Twojego oraz w Krwawych Łzach Maryi całe nasze życie naszą zepsutą grzechami naturę z wszystkimi wadami i pożądlivościami ciała abyśmy mocą tych Świętych Krwawych Ran zostali uzdrowieni i przeobstwień ku czci i chwale Trójcy Przenajświętszej. Amen

"Byłoby to zęjsiem z prawej drogi, kto pozwoliłby sobie na namalowanie Ukrzyżowanego Odkupiciela w ten sposób, że Jego Ciało nie miałoby wyrazu gorzkich cierpień, które musiał wycierpieć" Papież Pius XII; "Mediator Dei".

opr. D. Krukar

**30 marca 2018
TRIDUUM PASCHALNE
WIELKI PIĄTEK
Z EWANGELII J 18**

**Męka naszego Pana Jezusa
Chrystusa według świętego
Jana.**



Wtedy w Jerozolimie też na pewno panował zgiełk, zbliżało się przecież święto. Należało posprzątać, zrobić zakupy, upiec przaśne chleby bez zakwasu, czyli macę. Kiedy wąskimi, stromymi ulicami Starego Miasta szedł Jezus ze swoim krzyżem, zgiełk trwał. W milczeniu szła Matka, kilka kobiet i niektórzy uczniowie. Może nawet próbując choć myślną i uczuciem towarzyszyć Jezusowi, nie słyszeli tego gwaru i szumu wokół.

Tak jak dzisiaj. Miasto huczy, na portalach i na ulicach zgiełk nie milknie. Zbliża się przecież święto, trzeba posprzątać, zrobić zakupy, upiec już nie macę wprawdzie, ale mazurki.

A ulicami idzie Jezus ze swoim krzyżem. Wśród naszych sporów, kłótni, przepychanek: kto pierwszy, kto lepszy, kto ma więcej racji, kto bardziej pokrzywdzony, kto szybciej zareaguje, kto mocniej przywali, kto bardziej złośliwie, kto wygrywa.

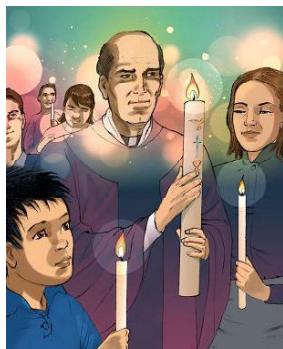
Ale Jezus już doszedł, jest przecież Wielki Piątek.

Może więc chociaż Jego uczniowie pozostaną w ciszy?

Ja - tak. A Ty?

31 marca 2018
TRIDUUM PASCHALNE
WIELKA SOBOTA
Z EWANGELII Mk 16

Po upływie szabat Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa.



Przeżywamy najwspanialszą z wigilii - Wigilię Paschalną. Pascha jest synonimem drogi; jest przejściem. Jak naród w y b r a n y wyruszamy w drogę, która prowadzi od zamierzchłych początków stworzenia do nowego świata i nadziei w Chrystusie. Wyrzekamy się szatana i zła, które prowadzi do śmierci, by w jedności z Jezusem otrzymać nadzieję nieśmiertelności. Idziemy, wiedząc, że Zmartwychwstała wędruje z nami.

Czytania biblijne dzisiejszej wigilii uczą, że we wszystkich wydarzeniach Bóg jest obecny i zawsze działa na korzyść swego ludu. Nie jest Bogiem dalekim i obojętnym. Dzieje świata i ludzkości są historią miłości Tego, który jest blisko. Bóg stwarza człowieka i świat, i troszczy się o swe dzieło: wyzwala z wszelkich niewoli (Księga Wyjścia), strudzonych karmi i poi ożywcza wodą (Księga Izajasza), uzdrawia i goi rany zadane przez grzech (List do Rzymian). W Nim jest nasze ocalenie od beznadziei i bezsensu.

W "tę noc pełną światła" nie ma miejsca na troskę i smutek. Trzeba wyzbyć się wątpliwości i lęków, jakie w poranek niedzielny dźwigały ze sobą niewiasty. Nie szukajmy Jezusa w grobie. On Zmartwychwstał.

Dzisiaj Pan żywy daje nam misję: mamy ogłaszać, że On idzie z nami do naszych Galilei. Spotkamy Go w naszej codzienności. W naszej Galilei. Święte "Alleluja!" wypełnijmy wdzięcznością dla Tego, w którym jest źródło nowego życia i nadziei.



ŚWIĘTO
MIESIĄCA

Co robił Pan Jezus w Wielką Sobotę?

W jakim celu Jezus Chrystus po męce i śmierci zstąpił do piekieł? Czyżby chciał - jak niektórzy współcześni teologowie - "opróżnić" piekło?

Jezus Chrystus po męce i śmierci zstąpił do piekieł - jak głosi piąty artykuł apostołskiego wyznania wiary. Wydarzenie owo teologia chrześcijańska od najdawniejszych czasów uznaje za jeden z kluczowych elementów historii zbawienia. Mesjasz bowiem przyszedł otworzyć bramy Raju, zamknięte przez grzech Adama i Ewy, nie tylko dla swoich wyznawców, ale również dla tych, którzy od tysięcy lat oczekiwali wyzwolenia z okowów śmierci.

Przechowalnia sprawiedliwych

Słowo „piekła” użyte w apostołskim credo nie jest tożsame z tym, co powszechnie nazywamy piekłem, czyli z miejscem ostatecznego, wiecznego potępienia. Słowo piekła (w wyznaniu wiary zatwierdzonym na synodach w Sirmium i Nike oraz w symbolu atanazjańskim i laterańskim brzmi ono: otchłań) oznacza miejsce, do którego po śmierci trafiały przez cały czas od pierwotnego grzechu pierwszych rodziców aż do nadejścia Odkupiciela dusze ludzi sprawiedliwych, przed którymi wina Adamowa zamknęła drogę do Boga.

Słowa "do piekieł" nie oznaczają ani czyśćca, ani miejsca potępienia, czyli piekła, lecz otchłań Ojców świętych, czyli miejsce, gdzie dusze sprawiedliwych oczekiwały obiecanego i upragnionego odkupienia - krótko rzecz definiuje Katechizm katolicki kardynała Pietro Gaspariego.

Krajinę ową Stary Testament nazywa Szeolem. Nie było to miejsce kary. Dusze nie doświadczały tam mąk czy nieprzyjemności innych niż brak widzenia Boga, albowiem - jak trafnie rzecz wyklada na kartach Summa theologiae św. Tomasz z Akwinu - żadna inna kara nie należy się za winę pierwotną, jak tylko pozbawienie tego celu, do którego zmierzało odebrane dobro, a do którego to celu sama natura ludzka sama przez się nie zdoła dotrzeć. Dobrem tym jest widzenie Boga. Toteż właściwą i jedyną karą za grzech pierwotny jest po śmierci brak tego widzenia (III 101 a.1,2).

Była to więc swoista przechowalnia dla dusz sprawiedliwych, które przez całe milenia tam właśnie - zgodnie ze sformułowaną w Katechizmie Rzymskim według uchwały Soboru Trydenckiego dla Plebanów ułożonym nauką - bez wszelkiego uczucia boleści, wspierając się nadzieją odkupienia, spokojnego mieszkania zażywały.

Piekło niestety zaludnione

Nie należy z powyższych danych wysnuwać pochopnego przypuszczenia, że Pan wywiódł z niższych części ziemi (Ef 4, 9) wszystkie dusze, czyli również potępionych. Zdecydowanie sprzeciwia się takiemu przypuszczeniu Katechizm Kościoła Katolickiego w słowach: Jezus Chrystus zstępując do piekieł wyzwolił dusze sprawiedliwych, które oczekiwały swego wyzwoliciela na łonie Abrahama. Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych, ani żeby zniszczyć piekło potępionych, ale by wyzwolić sprawiedliwych, którzy go poprzedzali (KKK 633).

Wszyscy zaś rozpustnicy, bałwochwalcy, cudzołężnicy, rozwiązli, mężczyźni współżyjący ze sobą, złodzieje, chciwi, pijacy, oszczercy, zdierycy - jak wylicza św. Paweł w pierwszym Liście do Koryntian (6, 9-10) - pozostali na swoim miejscu, czyli w piekle. Miejsce potępienia nie jest - niestety - puste. A jeżeli ktoś twierdzi lub sądzi, że kara szatanów i złych ludzi jest tymczasowa i że kiedyś nastąpi jej koniec, czyli że nastąpi apokatastaza dla diabłów i bezbożnych ludzi - niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych - stanowi Kanon 9 synodu biskupiego, który w roku 543 obradował w Konstantynopolu.

Wyzwolenie Adama

Otchłań świętych ojców, jakkolwiek przeznaczona dla sprawiedliwych stanowiła jednakowoż część, nazwijmy to, "kompleksu piekielnego" - o czym nas upewnia cytowany już Katechizm Rzymski, zaznaczając, iż piekielne mieszkania nie są wszystkie jednolite - z jednej strony mamy tam straszliwe więzienie, w

którym ogień nieugaszony ustawicznie dręczy dusze ludzi potępionych razem z nieczystymi duchami, z drugiej zaś: miejsce piekielne, w którym dusze świętych przed przyjściem Chrystusa Pana zachowane były. Wynika stąd, że otchłań sprawiedliwych sąsiadowała z piekłem potępionych, aczkolwiek - jak pamiętamy z zanotowanej przez św. Łukasza przypowieści o bogaczu i ubogim Łazarzu - pomiędzy tymi, którzy cierpieli w płomieniach a tymi, co spoczywali na łonie Abrahama zionęła ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać (Łk 16, 26).

Jakaż więc trwoga, jakaż panika musiała wybuchnąć w całym mrocznym "kompleksie piekielnym", gdy w jego bramy wkroczył Pan Światła! Całą podziemną krainę wypełnił skowyt przerażonych demonów. One bowiem, w przeciwieństwie do wielu ludzi, wierzą we wszechmoc Bożą - wierzą i drżą (Jk 2, 19).

Król Chwały rozjaśnił wieczne ciemności i rozbił kajdany. Pomoc niezwyciężonej mocy nawiedziła siedzących w cieniu śmierci. Gdy to ujrzano piekło, śmierć i ich bezbożni, okrutni słudzy, przelękli się zobaczywszy w swoim królestwie jasność tak wielkiego światła, i gdy ujrzeli nagle Chrystusa w swoich siedzibach, zawołali: "Zostaliśmy przez Ciebie zwyciężeni! (...) Kim jesteś Ty, tak wielki a zarazem mały, pokorny a wyniosły, żołnierz i wódz, godny podziwu wojownik, Król Chwały, umarli i żywy?" (...) Wtedy Król Chwały w majestacie swoim zdeptał śmierć, pochwycił szatana i przekazał go mocy piekła.

Jakaż nieopisana radość zapanowała jednocześnie wśród sprawiedliwych oczekujących wyzwolenia na łonie Abrahama, kiedy Pan wyciągnął rękę swoją i uczynił znak krzyża nad Adamem i ponad świętymi swoimi i trzymając Adama za prawą rękę wyszedł z piekiel, a wszyscy święci szli za Panem. (...) Pan zaś trzymając za rękę Adama przekazał go Michałowi Archaniołowi, i wszyscy święci szli za Michałem Archaniołem, i on wprowadził ich wszystkich do łaski chwalebnej raju.

Vetera et nova

Powyższe dwa akapity to fragmenty apokryficznej Ewangelii Nikodema, niezwykle plastycznie na kilkunastu stronicach opisującej Chrystusowe zstąpienie do otchłani. Nie mamy obowiązku wierzyć tej wizji, trudno jednak się nią nie zachwycić.

Zwłaszcza fragmentem, który pięknie ukazuje, jak Wielka Sobota łączy Stary Testament z Nowym, gdy po wkroczeniu w bramę niebios Adama i jego synów, patriarchów i proroków, króla Dawida i Jana Chrzciciela, przyszedł czas na pierwszy owoc zbawczej nauki Jezusa.

Oto pojawił się mąż bardzo biedny niosąc na swoich ramionach znak krzyża. Widząc go wszyscy święci rzekli do niego: "Kim ty jesteś? Wyglądasz na łotra. I czemu dźwigasz na swoich ramionach ten znak krzyża?" On im odpowiedział: "Prawdę powiedzieliście, bo byłem łotrem i wszelkie zło czyniłem na tej ziemi. I Żydzi ukrzyżowali mnie wraz z Jezusem, i ujrzalem wszystko, co dokonano się przez krzyż Jezusa, i uwierzyłem, że On jest Stwórcą wszystkich stworzeń i królem wszechmogącym, i błagałem Go mówiąc: "Pamiętaj o mnie, Panie, kiedy wejdiesz do twego królestwa!" I natychmiast przyjął moją prośbę i rzekł: "Amen, mówię tobie, dziś ze Mną będziesz w raju". I dał mi ten znak krzyża, mówiąc: "Niosąc go idź do raju a nie odpędzi cię od wejścia anioł strażnik: pokaż mu tylko ten znak krzyża i

powiedz mu: "Jezus Chrystus, Syn Boga, który teraz jest ukrzyżowany, przekazuje mnie tobie". Gdy to uczyniłem i rzekłem to do anioła raju, natychmiast stworzył mi i umieścił mnie po prawej stronie raju, mówiąc: "Poczekaj chwilę, a wejdzie Adam, ojciec całego rodzaju ludzkiego ze wszystkimi swoimi synami, świętymi i sprawiedliwymi Chrystusa Pana ukrzyżowanego". Gdy wszystkie te słowa łotra usłyszeli wszyscy patriarchowie i prorocy, zawołali jednym głosem: "Bądź błogosławiony, Panie Wszechmogący, Ojczy wieczności, Ojczy miłosierdzia, który dałeś tak wielką łaskę nam, twoim grzesznikom, i wprowadziłeś nas do łaski raju, na żywe pastwiska, bo Ty jesteś najpewniejsze życie duchowe. Amen. Alleluja!

Jerzy Wolak, PCh24, 2016-03-26



Święty Dyzmas (w prawosławiu Rach) to jeden z dwóch łotrów, powieszonych na krzyżu obok Jezusa. Informację o nim przekazuje św. Łukasz w swojej Ewangelii. Kiedy drugi z ukrzyżowanych z Jezusem łotrów uragał Mu, Dyzmas skarcił go, mówiąc, że oni umierają słusznie, za swe zbrodnie, ale Jezus nic złego nie uczynił. Zwrócił się do Jezusa, prosząc, żeby wspomniał na niego, kiedy już przyjdzie do swego królestwa. A Jezus obiecał Dobremu Łotrowi - bo tak go od tego czasu nazywamy - że jeszcze dziś będzie z Nim w raju. Był to pierwszy swoisty akt kanonizacji, którego jeszcze na Krzyżu dokonał Chrystus. O Dobrym Łotrze pisało wielu Ojców Kościoła i świętych. Jego imię - Dyzmas - pochodzi z pism apokryficznych. Kościół wschodni czci go nawet jako męczennika. W Bolonii, w kościele św. Witalisa i w bazylice św. Stefana, oddawano cześć częściom krzyża, na którym Dobry Łotr miał ponieść śmierć. Pielgrzymi, udający się do Ziemi Świętej, chętnie nawiedzali miejscowość Latrum w pobliżu Emaus, która im przypominała postać Dobrego Łotra.

Dobry Łotr jest symbolem Bożego Miłosierdzia; pokazuje, że nawet w ostatniej chwili życia można jeszcze powrócić do Boga. Św. Dyzmas jest patronem Gallipoli (Apulii), skruszonych złodziei, więźniów, umierających, skazanych na śmierć i dobrej śmierci oraz kapelanów więziennych, pokutujących i nawróconych grzeszników. Stanowi wzór doskonałego żalu za grzechy.

W ikonografii przedstawiany jest jako młodzieniec, również w wieku dojrzałym, a nieraz też jako starzec. Jego strojem jest opaska na biodrach lub krótka tunika. Atrybutami św. Dyzmy są krzyż, łańcuch, maczuga, miecz lub nóż.

Warto wiedzieć, że dolna (trzecia) ukośna belka prawosławnego krzyża symbolizuje skazańców ukrzyżowanych z Chrystusem. Jej prawy kraniec, uniesiony do góry, wskazuje niebo, do którego poszedł Dobry Łotr. Lewy kraniec wskazuje piekło, do którego trafił ten, który nie wyraził skruchy. Dobry Łotr jest także jednym z patronów naszej diecezji przemyskiej.

Episkopat Polski zdecydował w 2009 r., że dzień (26 marca) wspomnienia św. Dobrego Łotra obchodzony jest w Polsce jako Dzień Modlitw za Więźniów. *opr. A. Bargiel*

Poznaj, by zrozumieć**POMOC KOŚCIOŁAW USUWANIU LUDZKICH CIERPIEŃ**

Lud Boży znajduje się w świecie, w którym istnieje cierpienie. Uczniowie Chrystusa nie mogą przechodzić obojętnie obok ludzkiego bólu, lecz zobowiązani są go usuwać.

Pyt.: Jaki jest powód istnienia w świecie cierpienia i śmierci?

Odp.: Według Pisma św. cierpienie i śmierć weszły na świat z powodu upadku pierwszych rodziców. Grzech zatem jest źródłem ludzkiego cierpienia, np. niepokoju, wyrzutów sumienia, wojen, życia tysięcy ludzi w nędzy materialnej itp.

Człowiek jest ściśle powiązany z przyrodą, dlatego jego grzeszny sposób postępowania wpływa także na świat, w którym żyje, np. dewastuje go, zatruwa środowisko naturalne, co z kolei powoduje jego liczne cierpienia, np. choroby wynikające z zatrucia atmosfery, wody itp.

Również śmierć jest następstwem odejścia prarodziców od Boga. Prawda ta została obrazowo wyrażona w opisie wygnania Adama i Ewy z raju, w którym znajdowało się "drzewo życia". Cherubin i połyskujący miecz przy ogrodzie Eden (por. Rdz 3,24) symbolizuje słabość człowieka, który o własnych, naturalnych siłach nie może osiągnąć tego, co obrazowo przedstawia biblijny raj: ani zjednoczenia przez łaskę z Bogiem, ani pełnej miłości, ani harmonii z przyrodą, ani życia wiecznego, ani wewnętrznej jedności.

Utrata daru nieśmiertelności przez pierwszych rodziców nie oznacza, że po upadku zmieniło się ich ciało. Będąc śmiertelnymi, ze względu na swoją ludzką, kruchą naturę, ludzie mogli czerpać nieśmiertelność jedynie ze zjednoczenia z wiecznym Bogiem. Tej łaski jednak pozbawili się przez swój świadomy wybór i skazali się na coś naturalnego dla ich ciała - na śmierć.

Pyt.: Na czym polegała Chrystusowa walka z ludzkim cierpieniem i śmiercią?

Odp.: Syn Boży pojawił się w naszym świecie, dzieląc z nami ludzką niedolę, nędzę, samotność, cierpienie i śmierć. Chrystus przyjął na siebie cały ciężar naszego życia, aby wybawić nas od każdego cierpienia. Zbawiciel usuwał ludzki ból, leczył chorych, wskrzeszał umarłych. Ostatecznego wybawienia z cierpień i śmierci dokonał w czasie swego drugiego przyjścia w chwale, w dniu paruzji. Wtedy Chrystus usunie to, co niszczyło szczęście człowieka. Wszystkie uzdrowienia dokonane przez Jezusa Chrystusa objawiają Jego przyszłe zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią. Kiedy nastanie pełnia królestwa Bożego, wtedy zostanie otarta z oczu ludzi wszelka łza, "a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap 21,4). Chrystus, który leczył chorych i wskrzeszał zmarłych, wzywa swoich uczniów do usuwania cierpienia ze świata (por. Łk 10,9).

Pyt.: Co znaczy, że usuwanie cierpienia z ludzkiego życia jest powołaniem Kościoła?

Odp.: Ponieważ Jezus usuwał cierpienie przytłaczające ludzi, dlatego mają to czynić także Jego wyznawcy. Miłość

chrześcijańska ma skłaniać wierzących do wychodzenia naprzeciw ludziom potrzebującym żywności, odzieży, środków do życia, lekarstw, pracy, ludziom zmęczonym, chorym, uwięzionym, opuszczonym. Troszcząc się o cierpiących, troszczymy się o samego Chrystusa. Na sądzie ostatecznym zdamy przed Bogiem sprawę z tego, jak usuwaliśmy cierpienie z życia bliźnich.

Pyt.: Jakimi środkami można, a jakimi - nie można usuwać cierpień?

Odp.: Krzyż cierpienia można zdejmować tylko moralnymi, humanitarnymi środkami, np. przez leczenie siebie lub kogoś, przez pracę dla polepszenia warunków materialnych innych ludzi, pełne współczucia i zrozumienia słuchanie bliźniego itp. Nierzadko sama życzliwa rozmowa przynosi ulgę w cierpieniach. Także wiara w Chrystusa, w Jego pomoc, w zbawcze znaczenie naszych cierpień - chociaż ich nie usuwa - jednak czyni nasz krzyż lżejszym. W usuwaniu cierpienia nie można się posługiwać środkami złymi z punktu widzenia moralnego, np. nie można nieść ulgi zabijając starców, chorych, nienarodzone dzieci itp.

KOŚCIÓŁ NIESIE Z CHRYSYSTEM KRZYŻ ZBAWIENIA

Na różne sposoby lud Boży ma naśladować swego Założyciela, Jezusa Chrystusa. Jednym z nich jest niesienie krzyża przez wszystkich należących do Kościoła.

Pyt.: Jakie znaczenie posiada cierpienie Chrystusa i zjednoczonych z Nim ludzi?

Odp.: Cierpienie jest następstwem oddalenia się człowieka od Boga - źródła szczęścia. Trudno nam jednak znaleźć jasną odpowiedź na niektóre dręczące nas pytania, np. dlaczego cierpią niewinne dzieci, dlaczego w kataklizmach ginie tylu ludzi? Wiemy tylko, że Jezus Chrystus, Syn Boży, wziął na siebie wszelką ludzką nędzę, ból, że Jego męka i śmierć krzyżowa przyniosła nam wieczne zbawienie. Przez swoją mękę i zmartwychwstanie Chrystus pokonał śmierć i cierpienie, zbliżył nam wieczne szczęście.

Chrześcijanie wierzą, że człowiek zjednoczony przez łaskę z Chrystusem uczestniczy - dzięki swoim cierpieniom - w zbawianiu świata, czyli w budowaniu królestwa Bożego. Cierpiący chrześcijanin może - jak św. Paweł - powiedzieć: "Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim cielem dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1,24). Cierpienie także jest włączone w proces budowania królestwa Bożego na ziemi.

Pyt.: Co znaczy, że cierpienie może stać się drogą do szczęścia?

Odp.: Chrzest zanurza nas w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (por. Rz 6,1-14). Niosąc z Nim krzyż, uśmiercając w swoim życiu grzech, dążymy do chwały zmartwychwstania. Z Chrystusem cierpiącym dla zbawienia świata są szczególnie zjednoczeni ci, których dręczy ból, którzy cierpią za prawdę. Zbawiciel nazywa ich w Ewangelii błogosławionymi. Za każdy trud poniesiony dla innych, człowiek otrzyma w niebie wielką zapłatę. Cierpiący przyczyniają się do zbawienia świata. Zbawienie to polega m.in. na wyzwoleniu ludzkości z niewoli cierpienia, śmierci. Krzyż jest drogą do własnej chwały, do szczęścia. Niesiony z Chrystusem pomaga też innym osiągnąć wieczną radość.

Pyt.: Dlaczego nie można zabijać chorych i cierpiących?

Odp.: Tylko Bóg jest Dawcą życia, człowiek nie może

nikogo zabijać, nawet chorego, bo nie on dał mu życie. Wiara w zbawcze znaczenie cierpień pozwala uważać wszystkich nieuleczalnie chorych za cenną część kościelnej wspólnoty, uczestniczącą w szczególności, choć niezrozumiały dla nas sposób, w urzeczywistnianiu królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju. Kościół wierzy, że nie tylko "działacze" przekształcają świat, doskonalą go i zbawiają, lecz że czynią to również - i to może w większym stopniu - ludzie na pierwszy rzut oka niepotrzebni z powodu swoich słabości i ułomności. Kościół wierzący w zbawcze znaczenie cierpień, zdecydowanie odrzuca myśl, by wykluczać z życia społeczeństwa ludzi chorych i kalekich, by przerywać ciężę nawet wtedy, gdy istnieje podejrzenie, że dziecko urodzi się nieuleczalnie chore, by zabijać starców, psychicznie chorych itp.

Pyt.: Jakie znaczenie dla chorego i dla zbawienia świata posiada sakrament namaszczenia chorych?

Odp.: W sakramencie namaszczenia chorych, Chrystus przez Ducha Świętego jednoczy ciężko chorego lub umierającego człowieka ze sobą i daje mu udział w swoich zbawczych cierpieniach i śmierci. W ten sposób chory człowiek zjednoczony z Chrystusem uczestniczy w Jego zbawczej ofierze, współdziała z Nim w zbawianiu świata. Swoimi łaskami Chrystus pomaga też samemu cierpiącemu w cierpliwym znoszeniu krzyża choroby. W sakramencie chorych Zbawiciel zlewa na cierpiącego łaskę konieczną do uleczenia duchowych i fizycznych niemocy, a także odpuszcza grzechy, o ile chory za nie żałuje.

Pyt.: W jakim znaczeniu całe życie chrześcijanina i jego działalność mogą być zbawczym krzyżem?

Odp.: Chrześcijanin może współcierpieć z Chrystusem nie tylko w przeciwnościach losowych, chorobach, kataklizmach, nieszczęśliwych wypadkach. Również wypełnianie codziennych obowiązków łączy się z krzyżem "szarzyzny", "zwykłości". Każdy dzień przynosi ze sobą coś trudnego, dlatego św. Paweł powie: "Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele" (2 Kor 4,10). Krzyż związany jest z głoszeniem Ewangelii, z okazywaniem bliźnim pomocy. Uczciwe życie łączy się z niesieniem krzyża, którym może być pokonywanie różnych trudności, zmaganie się z małodusznością ludzi, znoszenie prześladowań, spotkanie się z drwiną, doznawanie rozczarowań itp. Jezus wzywa swoich uczniów do niesienia krzyża codziennych trudów, załamań, cierpień, chorób. "Jeśli kto chce iść za Mną - mówi - niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Łk 9,23). Niesienie krzyża codziennych trudności prowadzi do zbawienia. Uczeń Chrystusa nie może uchylać się od krzyża budowania nowej ziemi, na której zamieszka sprawiedliwość (por. 2 P 3,13), nie może osłabnąć jego troska, by ostatecznie Bóg był "wszystkim we wszystkich" (por. 1 Kor 15,28). Uciążliwym krzyżem może być pokonywanie swoich grzechów i wad, swego egoizmu, a także zauważanie, że niewiele się zmieniamy.

Pyt.: Jak należy się zachowywać w cierpieniu, aby przyczyniało się do zbawienia świata? Mt 26,37-39

Odp.: Można, a czasami nawet trzeba usuwać cierpienie posługując się wszelkimi dobrymi, humanitarnymi środkami, np. poddając się leczeniu. Nie zawsze jednak udaje się nam usunąć je z życia. W takim wypadku pozostaje nam jedno: nieść swój krzyż razem z Chrystusem, współofiarować się ze Zbawicielem Ojcu niebieskiemu dla

zbawienia świata. Od samego cierpienia ważniejsza jest nasza świadoma postawa, jaką przyjmujemy w różnych doświadczeniach. Jeśli z cierpliwością i poddaniem się Bogu przyjmujemy wszystkie przeciwności losowe, przykrości, kłopoty, wówczas umacnia się nasza miłość do Boga i do ludzi. Ta miłość, doskonaląca się w cierpieniu, posiada wartość zbawczą. Dzięki niej uczestniczymy w eschatologicznej odnowie świata. Chrystus dał nam przykład, jak zachować się w cierpieniach, aby udoskonaliły naszą miłość i stały się cierpieniami zbawczymi. On w Ogrójcu, w obliczu śmierci, wołał do Boga: "Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty".

Pyt.: Dlaczego chrześcijańska nauka o cierpieniu nie niszczy radości wierzących?

Odp.: Nieraz zarzuca się chrześcijaństwu, że jego nauka o krzyżu jest czymś w rodzaju duchowego "masochizmu" rozkoszującego się cierpieniem. Zarzut taki wynika z niewłaściwego rozumienia nauki Chrystusa. Zbawiciel nie nakazuje szukać cierpienia dla "samego cierpienia". Przecież i On nie narażał się na niebezpieczeństwa bez potrzeby (por. J 4,1-2). Jezus wymaga od nas jedynie miłości, a ta związana jest na tym świecie z cierpieniem. Kościół wierny nauce Jezusa też nie zakazuje walki z cierpieniem. Chrześcijańska nauka moralna zabrania jedynie używać nieetycznych środków w usuwaniu cierpienia, np. zakazuje zabijać chorych, starców, nienarodzone dzieci itp. Tym, którzy nie potrafią się uwolnić od swojego krzyża, nauka Chrystusa niesie pomoc, ukazując zbawczy sens cierpień i kłopotów.

Krzyż związany jest tylko z obecną formą świata. Kiedy nastanie pełnia królestwa Bożego, wówczas znikną wszystkie cierpienia. W odnowionym świecie Bóg zamieszka pośród swojego ludu, będzie "Bogiem z nimi". I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap 21,3-4).

PODSUMOWANIE

Chrystus założył Kościół - lud Boży, w celu zbawienia świata i jednoczenia ludzi między sobą i z Bogiem. Cały lud Boży, złożony ze świeckich i duchownych, powołany jest przez Jezusa Chrystusa do tego zbawczego zadania, czyli do przekształcania świata w królestwo Boże, królestwo sprawiedliwości, miłości, prawdy i pokoju. Cały lud Boży współdziała z Chrystusem zbawiającym świat, wypełniając funkcję prorocką, kapłańską i pasterską. Założony przez Jezusa Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski.

Kościół jest święty, ponieważ mieszka w nim Chrystus i Duch Święty, jednak z powodu ludzkich ułomności musi ustawicznie się oczyszczać i doskonalić. To doskonalenie się polega na zwalczaniu grzechu i rozwijaniu miłości. Pokonując nasz egoizm, pomagamy Kościołowi w doskonaleniu się, gdyż jesteśmy z nim ściśle zjednoczeni przez sakrament chrztu i Eucharystię. Doskonalenie swego życia jest jednym ze sposobów budowania Kościoła i królestwa Bożego na ziemi.

Lud Boży dąży do swej pełni, która nastanie w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa w chwale. Wtedy Kościół osiągnie pełną świętość, jedność i powszechność, gdyż obejmie pełną liczbę zbawionych, zostanie też całkowicie wyzwolony z grzechu, cierpienia i śmierci. Do tego czasu jednym z zadań Kościoła będzie usuwanie cierpienia z życia człowieka oraz niesienie krzyża dla zbawienia świata. *CDN.*

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Podstawowe zachowania podczas Mszy św.
Pierwsza rzecz musimy pamiętać o innych. Nie przeszkadzamy im w żaden sposób, nie rozpraszamy ich. Nie możemy innych, oczywiście, gorszyć.

1. Głośne zachowania

Po pierwsze, nie rozmawiamy w kościele nie tylko podczas trwania Mszy św., ale również przed jej rozpoczęciem i bezpośrednio po jej zakończeniu.

Dom Boży nie jest miejscem na pogaduszki. Tutaj rozmawiamy przede wszystkim z Bogiem. To tutaj Bóg do nas mówi i tutaj nas wysłuchuje. Nie przerywamy Mu. Nie kierujemy naszych wypowiedzi, gdy On czeka na to, co powiemy, do innych osób.

Ponadto przed rozpoczęciem Mszy św. nasza rozmowa może w poważny sposób zakłócić czyjaś modlitwę, utrudnić skupienie i przygotowanie innych do Mszy św.

Musimy sobie uświadomić jak inni nas odbierają, gdy zachowujemy się w kościele w tej właśnie perspektywie w sposób niestosowny: "Niektórzy obdarzeni znikomym zasobem manier powszednich - pisze Jean de La Maison jr. w swojej książce "Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi" - nie czynią rozróżnienia między kościołem a jakimkolwiek innym miejscem publicznym. Dlatego w czasie nabożeństwa nie tylko wymieniają się informacjami o wydarzeniach tygodnia (w końcu widzimy się tylko w niedzielę) i leniwie zasiadają od początku do końca, zupełnie jakby czekali na pociąg albo siedzieli na stadionie".

Nie módlmy się również zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza.

Kościół przypomina trochę salę koncertową. Gdy wielki artysta wykonuje właśnie jeden z utworów Chopina słuchacze powstrzymują się od wydawania wszelkich dźwięków. Zasada absolutnej ciszy w równym stopniu obowiązuje w świątyni.

Jeśli mamy niespodziewany, gwałtowny i długotrwały napad kaszlu opuśćmy kościół.

Jeżeli przychodzimy do niego bardzo zaziębieni, a więc możemy się spodziewać, że będziemy kasłać i kichać zatrzymajmy się przy drzwiach kościoła, by hałasować jak najmniej i nie skupiać na sobie uwagi innych oraz, by przy kaszlu trwającym dłużej móc opuścić świątynię jak najszybciej.

Nie chrząkajmy głośno, szczególnie, gdy akurat w kościele zapadła cisza. Powstrzymajmy się od głośnego (i widocznego dla innych) ziewania.

Nie stawiamy parasola czy laski w taki sposób, by te przedmioty wciąż przewracały się z hukiem.

Nie przechodźmy przez kościół szczególnie w momentach ciszy w taki sposób, by echo roznosiło po całej świątyni stukot naszych obcasów.

Nie przesuwajmy z hałasem ławek czy krzeseł.

Pamiętajmy cały czas o tym, że jesteśmy w domu Bożym, w którym wszyscy skupiają się na uczestniczeniu

w Mszy św. i modlitwie i nasze głośne zachowania mogą to skupienie zburzyć.

2. Życie towarzyskie i uczuciowe

Kościół nie jest miejscem, w którym prowadzimy życie towarzyskie. Na ten temat pisze ks. A. Witkowiak stwierdzając między innymi: "Ponieważ ośrodkiem zainteresowania w kościele jest Bóg, dlatego też w kościele ustają takie obowiązki towarzyskie, jak np. ukłony, witanie się. Kłanianie się znajomym lub uśmiechanie się do nich w kościele jest gorszące".

Jeszcze bardziej gorszące są wszelkie przejawy męsko-damskich czułości. Pary nie powinny zatem w żadnym przypadku tulić się do siebie, dotykać, trzymać się za ręce i w jakikolwiek inny sposób okazywać swoje do siebie przywiązanie. Na to jest miejsce poza świątynią.

Nie rozglądamy się i nie wpatrujemy w innych szukając znajomych czy patrząc jak inni ubrali się na tę okazję. Nasze takie zachowanie może przyciągnąć wzrok innych, rozproszyć ich albo nawet zgorszyć.

3. Cukierki, guma do żucia i telefony komórkowe

Wydawałoby się, że dla wszystkich wiernych jest oczywiste, że w kościele nie można jeść. Jednak okazuje się w praktyce, że to takie oczywiste nie jest. Zdarza się, że ktoś, być może odruchowo, sięgnie do kieszeni po cukierka. Zdarzają się też osoby, szczególnie młode (ale jednak nie tylko), które żują gumę.

Patrząc na ten problem możemy ująć go w perspektywie postu eucharystycznego: pamiętajmy - w jego trakcie można przyjmować tylko wodę i niezbędne lekarstwa.

W perspektywie savoir vivre jest to znaczne, wskazujące na brak ogłady i kultury uchybienie. Jak ocenić kogoś, kto ssie cukierka podczas spotkania z dyrektorem, ministrem, premierem? Jak ocenić kogoś, kto spożywa go podczas oficjalnego spotkania i rozmowy z nami? W jakich sytuacjach można żuć gumę?

Każdy podręcznik savoir vivre, który porusza ten problem stwierdza: wtedy, gdy nas nikt nie widzi. Żucie gumy w czyjeś obecności jest obraźliwe i świadczy o lekceważeniu i prostactwie.

Spożywanie cukierków i żucie gumy w kościele jest powodem oburzenia i zgorszenia innych wiernych, świadczy o naszym nonszalanckim i aroganckim stosunku do Boga, kapłanów i wiernych.

Czasami słychać w kościele podczas nabożeństwa sygnał komórki, niekiedy przez dłuższy czas, bo jej właściciel nie może jej odszukać. Gdy ją wyłączy nie może powiedzieć sobie: "Zrozumiem mnie. Nic się nie stało. Byłem roztrzępany". Takie coś nie ma prawa zdarzyć się w kościele. Trudno wyobrazić sobie większe uchybienie, bardziej niestosowne zachowanie. Nie zabierajmy więc telefonów komórkowych do kościoła, a jeśli już, to trzeba bezwzględnie pamiętać o ich wyłączeniu.

4. Modlitwa i śpiew

Nie módlmy się zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza.

Nie klepmy pacierzy zniekształcając słowa. To znak lekceważenia, czynnik, który może innych irytować i "wybijać z rytmu".

Powściągnijmy w perspektywie modlitwy i śpiewu wszelkie objawy indywidualizmu, nie wyprzedzajmy więc innych i nie pozostawiamy w tyle, bo w ten sposób wprowadzimy w modlitwę czy śpiew dysharmonię, zakłócimy koncentrację i uwagę innych.

Z tego samego powodu nie akcentujemy inaczej niż pozostali słów i dostosujemy się do ich rytmu czy sposobu śpiewania.

Jeśli mamy tendencje do fałszowania musimy to wiedzieć. W takich wypadkach śpiewajmy ciszej, pod nosem, nie psujmy ogólnego wrażenia, nie niszczy estetyki, nie wprowadzajmy innych w stan rozdrażnienia.

5. Klękamy i kłaniamy się

Gdy wchodzimy do kościoła i wychodzimy z niego klękamy czy jak kto woli przyklękamy). Są takie momenty Mszy św., że wszyscy klękają. Niektórzy klękają też wtedy, gdy wszyscy siedzą lub stoją, klękają np. do modlitwy. W trakcie obecności w kościele składamy też pokłony przed Najświętszym Sakramentem, świętymi wizerunkami.

Są to znaki szczególne. Muszą być godne w najwyższym stopniu, stateczne, poważne, bez pośpiechu. Nie mogą być w żaden sposób niedbałe. Nie może to dawać efektu afektowanego, wręcz surrealistycznego ruchu tanecznego. Nie może być niemrawe i niewyraźne.

Pamiętajmy, że siadanie na piętach to nie jest klęczenie tylko...siadanie na piętach.

Gdy przyklękamy na jedno kolano przypomnijmy sobie, dlaczego robili to nasi przodkowie. Chłopi klękali zawsze na oba kolana. Szlachta klękała na jedno kolano, by odróżnić się od chłopów, by pokazać, że oni nie muszą się już tak, ze względu na swoją pozycję społeczną, korzyć przed Bogiem. Czyż nie jesteśmy wszyscy równi przed Bogiem? Czy ktoś z nas jest jakoś wobec Niego uprzywilejowany?

Są wśród nas tacy, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą uklęknąć i stoją wtedy, gdy wszyscy klękają. No cóż muszą tylko pamiętać o tych, którzy znajdują się za nimi. Oni klęcząc pragną (i jest im to potrzebne) patrzeć na ołtarz i nie chcą wpatrywać się w czyjeś nogi czy plecy. Należy zatem tak stanąć, o ile to tylko możliwe, by nie zasłaniać innym ołtarza.

Jean de La Maison jr. stwierdza, że ukłon przed Najświętszym Sakramentem i świętymi wizerunkami "jest tym, czego wymaga chrześcijański *savoir-vivre*". Dopowiedzmy: to samo dotyczy przyklękania i klękania. Pójdźmy też dalej. To nie jest tylko chrześcijańskie *savoir vivre*. To po prostu *savoir vivre*. Uświadommy sobie, że ludzie wszelkich wiar i przekonań skłaniają głowę przed sztandarami czy przyklękają, gdy np. są pasowani na jakąś szczególną godność. Tutaj mamy do czynienia z sytuacją analogiczną, sytuacją, która każdego z nas skłania do określonych zachowań, zachowań potraktowanych najważniejszą w świecie.

6. Znak krzyża

"Magiczne zygzaki". Taki jest tytuł jednego z

EUCHARYSTIA

jest
sakramentem
jedności
Kościoła



rozdziałów w przytaczanej tu kilkakrotnie książce Jeana de la Maison jr. zawierającej wybrane refleksje na temat zachowania w kościele. Ma on na myśli znak krzyża. Pisze: "Z tego punktu widzenia *savoir-vivre* nie jest synonimem zwykłej grzeczności w stosunkach z ludźmi, lecz czymś więcej. Czymś, co ujawnia - o ile w ogóle jest co ujawnić - głębokie przekonanie wewnętrzne. Czyńcie ten znak zawsze ze spokojem i czytelnie".

A jak się zegnamy? Są to często właśnie nieczytelne "magiczne zygzaki" - niechlujny, niestaranny, wręcz lekceważący gest. A ma to być znak naszej wiary i miłości, znak szacunku i przywiązania. Ma obejmować całą naszą istotę, myśli, wolę i serce - konsekwować w mocy Chrystusa, w imię Boga trójjedynego.

Ten sam problem pojawia się w odniesieniu do tych trzech krzyżyków, które czynimy na czole, ustach i piersi przed ogłoszeniem nam w czasie Mszy św. dobrej nowiny. Ten znak również powinien być bardzo uroczysty, pełen powagi i miłości.

"Nie jest to - jak mówi Jean de la Maison jr. - "żaden bezsensowny hieroglif, żaden odruch posłania natrętniej muchy".

I tak przy okazji. Gdy bijemy się w piersi to nie może to być "rozmałowane wspomnienie o tym, że kiedyś ludzie pokutowali za grzechy", to ma być także czytelny znak naszej autentycznej postawy.

Wymienione wyżej gesty, gesty skierowane do Boga i ludzi mają szczególne, naprawdę wyjątkowe znaczenie. Pamiętajmy zawsze, że choć są święte mogą zostać tak uczynione, że stają się niegrzeczne, a nawet obraźliwe.

7. Znak pokoju

Przekazując sobie znak pokoju nie powinniśmy robić tego w taki sposób, by powodować zamieszanie. Pamiętajmy o wydarzeniach, które za chwilę nastąpią. Jeżeli dokonujemy go przez podanie ręki należy to zrobić sprawnie, z powagą i tylko z tymi osobami, które są w pobliżu. Nie dokonujemy go poprzez "braterskie pocałunki".

Znak pokoju nie jest czymś nowym w Kościele. Pojawiał się i w zamierzczłej przeszłości, ale go wyeliminowano ze względu na to, że wierni w taki sposób go stosowali, iż powodowało to rozgardiasz, a często i zgorzenie. Nie powielajmy starych błędów. Postępujmy i tu zgodnie z *savoir vivre* nie zakłócając ani przebiegu Mszy św.

8. Przystępujemy do Komunii Świętej

Idąc do Komunii Świętej nie należy przepychać się. Raczej ustępujemy miejsca innym.

Przystępując do Komunii Świętej pamiętajmy o tym, jakiej wagi jest to wydarzenie. W tym momencie powinniśmy przybrać postawę pełną uszanowania i pokory.

Powracając nie należy siadać na pierwszym wolnym miejscu. To miejsce może być przez kogoś zajęte, kto poszedł do Komunii Świętej. Klękając po Komunii Świętej trzeba robić to tak, by nikomu nie przeszkadzać. Nie klękajmy przy brzegu ławki uniemożliwiając powrót na miejsce osobom, które siedzą¹ w jej ośrodku. CDN.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 94

Boża dobroć

Miłosierdzie Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie; głos Pana, który do nas mówi z tronu miłosierdzia: Pójdźcie do mnie wszyscy.

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą grzeszną

- Jezus: *Nie lękaj się, duszo grzeszna, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś zdolna wznieść się do mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obspać cię swymi łaskami. O, jak droga mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach swoich, I wyrzytasz się głęboką raną w sercu moim.*

- Dusza: Panie, słyszę głos Twój, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.

- Jezus: *Jam jest siłą twoją, ja ci dam moc do walki.*

- Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.

- Jezus: *Czemuż się lękasz, dziecię moje, Boga miłosierdzia? Świętość moja nie przeszkadza mi, abym ci był miłosierny. Patrz, duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem się ani światą, ani strażą, masz przystęp do mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.*

- Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwoga mnie napełnia moja nędza.

- Jezus: *Większe jest miłosierdzie moje aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć moją? Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznie najświętsze serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia; przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Unizonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści miłosierdzia mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze mną spór o nędzę twoją. Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, a ja cię napełnię skarbami łask.*

- Dusza: Zwyciężyłeś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią swoją; oto z ufnością i pokorą zbliżam się do trybunału miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie sam ręką zastępcy swego. O Panie, czuję, jak spłynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie na wskroś ogarnęło miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli ośmielałam się spodziewać albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego, przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błądziłam jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz, jak słabą jestem.

- Jezus: *Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię moje, co ci pragnę powiedzieć: przytul się do ran moich i czerp ze źródła żywota*

wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełnymi ustami ze źródła żywota, a nie ustanieś w podróży. Patrz w blaski miłosierdzia mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wystawiaj moje miłosierdzie.

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą w rozpacz

- Jezus: *Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym.*

- Lecz. niestety, dusza pozostaje głucha na wołanie Boże i pogrąża się jeszcze w większych ciemnościach.

- Jezus woła powtórnie: *Duszo, usłysz głos miłosiernego Ojca swego.*

Budzi się w duszy odpowiedź: Nie ma już dla mnie miłosierdzia. I wpada w jeszcze większą ciemność, w pewien rodzaj rozpacz, który daje jej pewien przedsmak piekła i czyni ją całkowicie niezdolną do zbliżenia się do Boga.

Jezus trzeci raz mówi do duszy, lecz dusza jest głucha i ślepa, poczyna się utwierdzać w zatwardziałości i rozpacz. Wtenczas zaczynają się niejako wysilać wnetrznosci miłosierdzia Bożego i bez żadnej współpracy duszy daje jej Bóg swą ostateczną łaskę. Jeżeli nią wzgardzi, już ją Bóg pozostawi w stanie, w jakim sama chce być na wieki. Ta łaska wychodzi z miłosiernego Serca Jezusa i uderza swym światłem duszę, i dusza zaczyna rozumieć wysiłek Boży, ale zwrócenie się do Boga od niej zależy. Ona wie, że ta łaska jest dla niej ostatnia, i jeżeli okaże jedno drgnienie dobrej woli - chociażby najmniejsze - to miłosierdzie Boże dokona reszty.

- Jezus: *Tu działa wszechmoc mojego miłosierdzia, szczęśliwa dusza, która skorzysta z tej łaski.*

- Jezus: *Jak wielką radością napełniło się serce moje, kiedy wracasz do mnie. Widzę cię bardzo słabą, dlatego biorę cię na własne ramiona i niosę cię w dom Ojca mojego.*

- Dusza, jakby przebudzona: Czy to możliwe, żeby jeszcze dla mnie było miłosierdzie? - pyta się pełna trwogi.

- Jezus: *Właśnie ty, dziecię moje, masz wyłączne prawo do mojego miłosierdzia. Pozwól mojemu miłosierdziu działać w tobie, w twojej biednej duszy; pozwól, niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie.*

- Dusza: Jednak lęk mnie ogarnia na samo wspomnienie moich grzechów i ta straszna trwoga pobudza mnie do powątpiewania o Twojej dobroci.

- Jezus: *Wiedz, duszo, że wszystkie grzechy twoje nie zraniły mi tak boleśnie serca, jak obecna twoja ufnosć; po tylu wysiłkach mojej miłości i miłosierdzia nie dowierzasz mojej dobroci.*

- Dusza: O Panie, ratuj mnie sam, bo ginę, bądź mi Zbawicielem. O Panie, resztę wypowiedzieć nie jestem zdolna, rozdarte jest moje biedne serce, ale Ty, Panie...

Jezus nie pozwolił dokończyć tych słów duszy, ale podnosi ją z ziemi, z otchłani nędzy i w jednym momencie wprowadza ją do mieszkania własnego Serca, a wszystkie grzechy znikły³⁷⁴ w oka-mgnieniu, miłości zar zniszczył je.

- Jezus: *Masz, duszo, wszystkie skarby mojego serca, bierz z niego, cokolwiek ci potrzeba.*

- Dusza: O Panie, czuję się zalana Twoją łaską, czuję, jak nowe życie wstąpiło we mnie, a nade wszystko czuję Twą miłość w mym sercu, to mi wystarcza. O Panie, przez wieczność całą wystawiać będę wszechmoc miłosierdzia Twego; ośmielona Twoją dobrocią, wypowiem Ci wszystek

ból serca swego.

- Jezus: *Mów, dziecię, wszystko bez żadnych zastrzeżeń, bo słucha cię serce miłujące, serce najlepszego przyjaciela.*

- O Panie, teraz widzę całą swoją niewdzięczność i Twoją dobroć. Ścigałeś mnie swoją łaską, a ja udaremniałam wszystkie Twoje wysiłki, widzę, że należało mi się samo dno piekła za zmarnowanie Twych łask.

Jezus przerywa duszy rozmowę - i mówi: *Nie zagłębiaj się w nędzę swojej, jesteś za słaba, abyś mówiła; lepiej patrz w moje serce pełne dobroci i przejmij się moimi uczuciami, i staraj się o cichość i pokorę. Bądź miłosierna dla innych, jako ja jestem dla ciebie, a kiedy poczujesz, że słabną twe siły, przychodź do źródła miłosierdzia i krzep duszę swoją, a nie ustanieś w drodze.*

- Dusza: Już teraz rozumiem miłosierdzie Twoje, które mnie osłania jak obłok świetlany i prowadzi mnie w dom mojego Ojca, chroniąc mnie przed strasznym piekłem, na które nie raz, ale tysiąc razy zasłużyłam. O Panie, nie wystarczy mi wieczności na godne wysławianie Twojego niezgłębionego miłosierdzia, Twojej litości nade mną.

+ Rozmowa miłosiernego Boga z duszą cierpiącą

- Jezus: *Duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze mną. Oto ja sam będę mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz mi, dziecię moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz mi o wszystkim, powiedz mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze mną, odsoń mi wszystkie rany swego serca, ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego.*

- Dusza: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia, a wobec ich długotrwałości ogarnia mnie już zniechęcenie.

- Jezus: *Dziecię moje, zniechęcać się nie można; wiem, że mi ufasz bez granic, wiem, że znasz moją dobroć i miłosierdzie - więc może pomówimy w szczegółach o wszystkim, co ci najwięcej na sercu leży.*

- Dusza: Tak dużo mam różnych rzeczy, że nie wiem, o czym wpierym mówić, jak to wszystko wypowiedzieć.

- Jezus: *Mów do mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. No, powiedz mi, dziecię moje, co cię wstrzymuje na drodze świętości?*

- Dusza: Brak zdrowia wstrzymuje mnie na drodze świętości, nie mogę spełniać obowiązków, ot, jestem takim popychłem. Nie mogę się umartwiać, pościć surowo, jak czynili święci; to znów nie dowierzają, że jestem chora, i przyłącza się do fizycznego cierpienia - moralne, i wiele z tego wypływa upokorzeń. Widzisz, Jezu, jak tu zostać świętą?

- Jezus: *Dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga.*

- Dusza: Panie, znowu nowa przeszkoda i trudność na drodze świętości; dlatego, że jestem Ci wierna, prześladowają mnie i wiele z tego powodu zadają mi cierpień.

- Jezus: *Wiedz o tym, że dlatego, że nie jesteś z tego*



świata, świat cię ma w nienawiści. Mnie on wpierym prześladował, to prześladowanie jest znakiem, że wiernie idziesz moimi śladami.

- Dusza: Panie, znowu mnie zniechęca to, że mnie nie rozumieją ani przełożeni, ani spowiednik w moich wewnętrznych cierpieniach. Ciemności zamroczyły umysł mój, i jak tu postępować naprzód? Tak mnie jakoś to wszystko

zniechęca i myślę, że to nie dla mnie wyżyny świętości.

- Jezus: *Oto, moje dziecię, tym razem dużoś mi powiedziała. Wiem o tym, że jest to wielkie cierpienie być niezrozumianą i to jeszcze przez tych, których się kocha i przed którymi nasza szczerłość jest wielka, ale niech ci wystarczy to, że ja cię rozumiem we wszystkich biedach i nędzach twoich. Ciesz się moją głęboką wiarą, jaką masz mimo wszystko dla zastępców moich, ale wiedz o tym, że ludzkie duszy całkowicie nie rozumiem, bo jest to nad ich możliwość; dlatego ja sam zostałem na ziemi, aby twe serce zboleć pocieszać i krzepić twą duszę, abyś nie ustała w drodze. Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do mnie, który jestem światłością i mogę w jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy. Wiedz jeszcze, że te ciemności, na które się zalisz, wpierym przeszedłem dla ciebie w Ogrodzie Oliwnym. Dusza moja była ściśniona śmiertelnym smutkiem i tobie daję część tych cierpień, dla mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci przeznaczam w niebie. Dusza cierpiąca jest najbliższej mego serca.*

- Dusza: Ale jeszcze jedno, Panie: co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć, i to w chwilach największej potrzeby?

- Jezus: *Dziecię moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokażesz, jeżeli zdasz się całkowicie na moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa, wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje mi wielką chwałę, taka dusza napęlnia niebo wonią swej cnoty; ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień, musisz zawdzięczać częstej Komunii św., a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności, cokolwiek ci potrzeba.*

- Dusza: Dzięki Ci, Panie, za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami jako Bóg miłosierdzia, i siejesz wokoło siebie blask swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia poznałam, jak bardzo mnie miłujesz.



**Przypisy
Dzienniczka**

374 W rękopisie - "spetży".



28.12.2017r. W ciągu 2017 roku 23 misjonarzy i misjonek katolickich - duchownych i świeckich - zapłaciło na całym świecie życiem za swe powołanie. Jedną spośród nich była 25-letnia Polka, świecka misjonarka Helena Kmieć.

31.12.2017r. Ochrona życia jest obowiązkiem Kościoła. Pod projektem zebrano ponad 830 tys. podpisów. To dowodzi, iż Polska pragnie ochrony życia najsłabszych - mówi przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki.

01.01.2018r. W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki podczas Mszy św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia metropolita krakowski przekonywał, że Nowy Rok powinien upłynąć wierzącym ze świadomością, że należą do Chrystusa.

03.01.2018r. Niech Nowy Rok będzie czasem pokoju, spełnionych nadziei, obfitującym w Boże dary i opiekę Świętej Bożej Rodzicielki Maryi - życzył papież Polakom na pierwszej w 2018 r. audiencji ogólnej w Watykanie.

04.01.2018r. W 2016 roku w niedzielnej Eucharystii uczestniczyło 36,7% zobowiązanych katolików, a do Komunii Świętej przystąpiło 16%. Działa ponad 10 tys. parafii, w tym 663 zakonne. Liczba księży zaangażowanych w duszpasterstwo parafialne wynosiła 21 tys., a w seminariach studiowało 2,3 tys. alumnów. Sądy kościelne w 2,6 tys. przypadków stwierdziły nieważność małżeństwa - to niektóre dane dotyczące religijności Polaków i danych dotyczących Kościoła w Polsce, jakie zawiera zaprezentowany 4 stycznia najnowsze opracowanie "Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia" Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego.

05.01.2018r. Papież Franciszek złożył w piątek niezapowiadaną wizytę w siedzibie watykańskiego szpitala pediatrycznego w miejscowości Palidoro pod Rzymem. Franciszek spotkał się tam z chorymi dziećmi, ich rodzicami i personelem.

06.01.2018r. Pod hasłem "Bóg jest dla wszystkich" 6 stycznia ulicami 644 miejscowości w kraju i 16 poza granicami Polski przeszły Orszaki Trzech Króli. "Chcemy przypomnieć, że Bóg przyszedł na świat, aby odkupić każdego człowieka, niezależnie od koloru skóry, wieku, poglądów czy światopoglądu" - tłumaczą hasło pochodzącego organizatorzy - Fundacja Orszak Trzech Króli.

07.01.2018r. W Niedzielę Chrztu Pańskiego papież Franciszek ochrzcił w Kaplicy Sykstyńskiej 34 dzieci. W homilii mówił, że język miłości w rodzinie jest podstawą dla przekazywania wiary.

07.01.2018r. Od kilku lat w okresie Bożego Narodzenia na ulice Krakowa wyrusza specjalny, rozświetlany tramwaj. 7 stycznia gościł w nim i kolędy śpiewał abp Marek Jędraszewski.

09.01.2018r. Jeśli chrześcijanie nie powrócą, Syria pozostanie zamknięta na świat - ostrzega nuncjusz apostolski w Damaszku kard. Mario Zenari. Odniósł się on do papieskiego przemówienia papieża do Korpusu Dyplomatycznego, w którym Franciszek wskazał na potrzebę powrotu migrantów i uchodźców do swej ojczyzny.

Zdaniem kardynała jest to szczególnie ważne w wypadku Syrii. Uchodźcy muszą powrócić do swych domów, aby odbudować zniszczony kraj - mówi papieski dyplomata.

10.01.2018r. Papież Franciszek zaapelował w środę do księży, aby nie spieszyli się podczas odprawiania mszy i pozwalali na chwilę ciszy. Bez niej przesłania się znaczenie skupienia - podkreślił w katechezie w trakcie audiencji generalnej w Watykanie. "Możemy mieć za sobą dni zmęczenia, radości, bólu i chcemy to powiedzieć Panu, wezwać jego pomocy, prosić, by był blisko; nasi krewni czy przyjaciele są chorzy albo przeżywamy trudne chwile, pragniemy zawierzyć Bogu losy Kościoła i świata. Do tego potrzebna jest chwila ciszy" - mówił papież. Dodał też: "Niech liturgia stanie się dla nas wszystkich prawdziwą szkołą modlitwy".

10.01.2018r. Ponad 3 tys. chrześcijan, w tym dwie trzecie w Nigerii, straciło życie na świecie od listopada 2016 roku do października 2017 roku "z powodów związanych z wyznaniem" - wynika z raportu organizacji Open Doors. Liczba zabitych przez rok znacznie wzrosła.

12.01.2018r. Na rzecz ofiar wojny w Syrii wysłano ponad 375 000 SMS-ów charytatywnych. Miliony poszkodowanych przez wojnę Syryjczyków otrzyma wsparcie dzięki koncertowi kolęd. Dzięki współpracy Ministerstwa Kultury, Łazienek Królewskich, Opery Królewskiej i Caritas Polska setki tysięcy Polaków wsparło program "Rodzina Rodzinie".

Program "Rodzina Rodzinie" trwa już prawie dwa lata. Polega na stałej pomocy finansowej polskich rodzin, firm i instytucji udzielanej syryjskim rodzinom. Do akcji można włączyć poprzez wybór konkretnej rodziny z Syrii, a następnie deklarację kwoty i okresu pomocy na stronie www.rodzinarodzinie.caritas.pl. Do dzisiaj w programie wzięło udział prawie 15 tysięcy darczyńców, dzięki którym Caritas Polska przekazała syryjskim rodzinom ponad 30 mln złotych.

Nadal można także wesprzeć program wysyłając SMS o treści "SYRIA" pod nr 72052 (koszt 2,46 z VAT).

14.01.2018r. W drugą niedzielę po uroczystości Objawienia Pańskiego, Kościół w Polsce aktywnie włączył się w obchody 104. Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy.

14.01.2018r. X Patriotyczna Pielgrzymka Kibiców na Jasną Górę zgromadziła rekordową liczbę uczestników, którzy modlili się pod hasłem "Dla Niepodległej".

14.01.2018r. Zgodnie z wprowadzonym przez siebie zwyczajem Papież Franciszek każdą ze swoich podróży zagranicznych powierza Matce Bożej. Wczoraj wieczorem Ojciec Święty udał się do bazyliki Santa Maria Maggiore i zawierzył swoją rozpoczynającą się w poniedziałek 22 pielgrzymkę zagraniczną do Chile i Peru.

14.01.2018r. Neutralność państwa nie może oznaczać ateizmu. Kontrowersyjna ustawa o neutralności światopoglądowej państwa stanowi szczególne wyzwanie na 2018 rok dla Kościołów - uważa arcybiskup Berlina Heiner Koch.

15.01.2018r. Przekroczenie dozwolonej prędkości jest grzechem, z którego należy się wyświadczać, ponieważ popełniając go, narażamy życie własne i innych. Przypomniał o tym swoim parafianom z kościoła Santa Maria Assunta proboszcz, ksiądz Andrea Vena.

17.01.2018r. Miały miejsce obchody Dnia Judaizmu, który odbywa się 17 stycznia w całym Kościele w Polsce.

Z Archidiecezji Przemyskiej

18.01.2018r. Założenia programu duszpasterskiego na lata 2019-2022 oraz formy zaangażowania Kościoła w obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości - to niektóre punkty spotkania Komisji Duszpasterstwa KEP, która obradowała w środę i czwartek w siedzibie Caritas Polska w Warszawie.

20.01.2018r. Pierwszy, pełny dzień wizyty w Peru Papież rozpoczął o godz. 7:00 rano miejscowego czasu, kiedy u nas była godz. 13:00, odprawiając Mszę w kaplicy Nuncjatury Apostolskiej w Limie, gdzie zatrzymał się na czas pobytu.

20.01.2018r. Kościół w Polsce włączył się w obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan (17-25.01).

22.01.2018r. Msza święta w bazie Las Palmas w Limie była ostatnim wydarzeniem pielgrzymki papieża Franciszka do Peru, a wcześniej Chile. Papież wyruszył w drogę powrotną do Rzymu.

23.01.2018r. O umieszczenie człowieka, jego godności i praw w centrum swoich rozważań zachęcił Franciszek uczestników odbywającego się w Davos w Szwajcarii Światowego Forum Ekonomicznego.

23.01.2018r. Rozpoczął się Rok Jubileuszowy św. o. Pio. 100-lecia otrzymania stygmatów przez św. o. Pio oraz 50-lecia jego śmierci.

25.01.2018r. Dekretem arcybiskupa katowickiego Wiktora Skworca ze stanowiska redaktora naczelnego tygodnika "Gość Niedzielny" i dyrektora Instytutu Gość Media został odwołany ks. Marek Gancarczyk. Na jego miejsce został powołany ks. dr Adam Pawlaszczyk.

26.01.2018r. Na konieczność obrony życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci, a także wskazywania wiernym, jak czynić dobro, zwrócił uwagę Ojciec Święty w przemówieniu do członków Kongregacji Nauki Wiary.

28.01.2018r. O pokój na Ukrainie zaapelował w niedzielę papież Franciszek podczas wizyty w bazylice Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego w Rzymie, Santa Sofia. Wspominał czasy, gdy jako chłopiec w swym rodzinnym Buenos Aires był ministrantem w ukraińskim kościele.

29.01.2018r. Ponad trzy lata trwały prace nad przygotowaniem pierwszego nagrania całego Pisma Świętego (BIBLIAAUDIO superprodukcja) w języku polskim. Efekt to trwające 113 godzin profesjonalne słuchowisko z dźwiękami tła i własną muzyką, w przygotowaniu którego wzięło udział wielu znanych aktorów oraz setki amatorów-wolontariuszy. Partnerem projektu był Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Słuchowisko dostępne jest online na stronie www.bibliaaudio.pl, a także na płytach CD oraz na pendrive'ach.

29.01.2018r. Najbardziej znany egzorcysta irlandzki, ksiądz katolicki Patrick Collins, dostrzega dramatyczny wzrost domniemanych "działań demonicznych" na wyspie.

02.02.2018r., W uroczystość MB Gromnicznej, w Stanach Zjednoczonych wierni zgromadzili się w swoich kościołach, by odmówić Różaniec w intencji oczyszczenia Kościoła i triumfu światła Chrystusa nad wszelkim złem.

04.02.2018. Papież Franciszek ogłosił dzień 23 lutego dniem modlitwy i postu w intencji pokoju na świecie. Wezwał, aby do tej inicjatywy przyłączyli się też ci, którzy nie są katolikami i chrześcijanami.

opr. ze str.info.wiara.pl HK

Co roku **26 grudnia** u patrona Archidiecezji Przemyskiej - św. Jana z Dukli - w jego dukielskim sanktuarium odprawiana jest Msza Święta w intencji Archidiecezji. Zgodnie ze zwyczajem modlitwie przewodniczył Metropolita Przemyski abp Adam Szal.

29 grudnia w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie zorganizowano sesję okolicznościową poświęconą postaci abpa Ignacego Tokarczuka po ogłoszeniu roku 2018 Rokiem Jego w Województwie Podkarpackim.

Niedziela Świętej Rodziny i zakończenie Roku 2017 zgromadziły w Bazylice Archikatedralnej licznie wiernych, którzy uczestniczyli w Eucharystii oraz w nabożeństwie na zakończenie roku. Modlitwie przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski.

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego opublikował raport dotyczący **danych statystycznych za rok 2016**. Z powyższych danych wynika, że w Archidiecezji Przemyskiej istnieje 390 parafii, w tym 364 diecezjalne i 26 zakonnych, a posługę duszpasterską podejmuje w nich 811 kapłanów. W niedzielnej Mszy Świętej w naszej diecezji uczestniczyło 56,4% i jest to trzeci z najwyższych wyników tuż za diecezjami tarnowską i rzeszowską, natomiast do Komunii Świętej przystąpiło tylko 16,6%.

W 2016 r. udzielono 8 758 chrztów, do I Komunii Świętej przystąpiło 5891 dzieci, sakrament bierzmowania przyjęło 8524 osoby, a zawartych zostało 4214 małżeństw.

Na przełomie starego i nowego roku 51 osób z Archidiecezji Przemyskiej: 11 z Jarosławia, 13 z Krosna, 27 osób z Sanoka wybrało się na kolejne, 40. już Europejskie Spotkanie Młodych w Bazyeli.

W dniu **8 stycznia** podczas audycji prezentującej działalność Caritas Archidiecezji Przemyskiej poznaliśmy funkcjonowanie Stacji Opieki w Bukowsku, Dydni i Bolestraszcach.

W sobotę, **13 stycznia** 2018 roku, do kościoła pw. św. Michała Archanioła w Łańcucie na zaproszenie Wydziału Nauki Katolickiej przybyli katecheci świeccy z terenu naszej Archidiecezji, by spotkać się na tradycyjnym oplatku. O godz. 11:00 rozpoczęła się Eucharystia, której przewodniczył ks. bp Stanisław Jamrozek. Po Mszy Świętej wszyscy zebrani udali się do dolnego kościoła, by tam wspólnie radować się z Bożego Narodzenia.

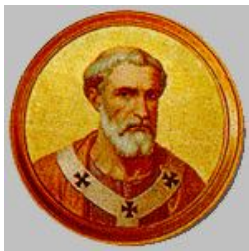
Ostatni stopień Szkoły Modlitwy odbył się w dniach **12-14 stycznia** 2018 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysku. Na spotkanie przybyło dziewiętnastu młodych ludzi z terenu naszej Archidiecezji, którzy mieli możliwość pogłębić swoje życie modlitwy i przy okazji zetknąć się z rzeczywistością życia seminaryjnego

Włączając się w obchody rocznicowe **100. rocznicy** odzyskania niepodległości przez Polskę, zachęcamy wszystkich duszpasterzy i wiernych do wspólnej modlitwy za Polskę poprzez 9-miesięczną nowennę, w ramach której każdego 11. dnia miesiąca (począwszy od lutego 2018) będziemy gromadzić się na nabożeństwach za Ojczyznę.

Zachęca do tego również Metropolita Przemyski abp Adam Szal, w liście pasterskim przeznaczonym na 4. Niedzielę zwykłą tj. 28 stycznia 2018 r. *opr. ze str.arch.HK*



Działalność papieży w X wieku - c.d.



Leon VII (łac. *Leo Septimus*) ur. w Rzymie, zm. 13 lipca 939 r.) - papież w okresie od 3 stycznia 936 r. do 13 lipca 939 r.

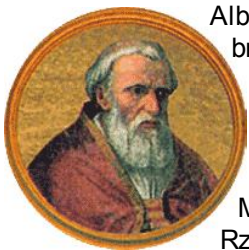
Urodził się w Rzymie; był benedyktynek, kardynałem prezbiterem kościoła św. Sykstusa, a papieżem został dzięki panującemu w Rzymie księciu Alberykowi II ze Spoleto. Papież Leon aktywnie włączał się w odnowę monastycyzmu i zreformował życie mnichów. W tym celu zaprosił do Rzymu Odonę, opata Cluny, któremu poprosił o pomoc w reorganizacji życia monastycznego, począwszy od klasztoru przy Bazylice Św. Pawła. Papież odnowił przywileje dla opactwa w Subiaco, gdzie znajdowała się grotta św. Benedykta. W 937 roku mianował arcybiskupa Moguncji, Fryderyka, legatem dla Niemiec, powierzając mu reformę duchowieństwa; zezwolił na usuwanie z miast Żydów do czasu przyjęcia przez nich chrztu, chociaż zabronił nawracania ich siłą. Pisał do biskupów francuskich i niemieckich wypowiadając się przeciwko wróżbitom i czarownikom. Leon VII zmarł w Rzymie, a pochowano go w Bazylice św. Piotra.



Stefan VIII lub Stefan IX (łac. *Stephanus Octavus*) urodził się w Rzymie, gdzie zmarł w październiku 942 r.) Był papieżem w okresie od 14 lipca 939 r. do października 942 r. Z pochodzenia był Rzymianinem i kardynałem prezbiterem od św. Sylwestra i Marcina. Niektóre źródła błędnie podają jego pochodzenie jako

niemieckie. Został wybrany dzięki poparciu panującego w Rzymie księcia Alberyka II ze Spoleto, któremu pod względem politycznym był całkowicie podporządkowany. W czasie swego pontyfikatu wydał przywileje na rzecz klasztorów św. Maurycyego w Magdeburgu i San Salvatore in Tolla, nadał paliusz arcybiskupom Heroldowi z Salzburga i Hugonowi z Reims. Wspierał też dzieło reformatorskie opata Odonę z Cluny, jednak wyłącznie pod kontrolą Alberyka, interesującego się reformatorskim opactwem. Jego najpoważniejszą inicjatywą polityczną było poparcie udzielone królowi francuskiemu Ludwikowi IV Zamorskiemu w jego sporze ze zbuntowaną szlachtą burgundzką. W 942 r. papież wysłał do Francji legata Damazego wraz z listem, w którym wszystkim buntownikom zagroził ekskomuniką.

Pod koniec życia stanął na czele buntu przeciw Alberykowi, za co został uwięziony, brutalnie okaleczony i zmarł w wyniku odniesionych ran. Został pochowany w bazylice św. Piotra.



Maryn II, zwany również Marynusem II lub Marcinem III (łac. *Marines Secundus*), urodził się w Rzymie i tam zmarł w maju 946 r.). Był

papieżem w okresie od 30 października 942 r. do maja 946 r. Pochodził z Rzymu, gdzie został kardynałem prezbiterem od św. Cyriaka. Papieżem mianował go Alberyk II ze Spoleto, samozwańczy książę Rzymu, sprawujący wówczas niepodzielną władzę nad Wiecznym Miastem. Maryn, nie mogąc uwolnić się spod kurateli Alberyka, poświęcił się w całości sprawom kościelnym. Według Cezarego Baroniusza, papież uchodził za znawcę Pisma Świętego oraz prawa kanonicznego, nadto zasłynął jako opiekun biednych i restaurator wielu kościołów. Zachowało się zaledwie osiem wydanych przez niego dokumentów, w większości dotyczących ochrony praw włoskich biskupstw i klasztorów. Większe znaczenie można przypisać jedynie nadaniu godności papieskiego wikariusza arcybiskupowi Fryderykowi z Moguncji na początku 946 r. Zachowały się sporadyczne wzmianki o mediacjach Maryna w konfliktach między włoskimi feudałami, a także o politycznych kontaktach papieża z Niemcami i Anglią. Maryn II zmarł w Rzymie i został pochowany w Bazylice Watykańskiej.



Agapit II (łac. *Agapetus Secundus*)

Urodził się w Rzymie, i tam zmarł w grudniu 955 r. Sprawował godność papieża od 10 maja 946 r. do grudnia 955 r. Agapit pochodził z Rzymu i na papieża został wybrany przez panującego w Wiecznym Mieście księcia Alberyka II ze Spoleto. Agapit II, nie mogąc wyrwać się spod kurateli Alberyka, poświęcił się głównie sprawom religijnym, usiłując jednak doprowadzić do wzmocnienia autorytetu papieżstwa w świecie chrześcijańskim. Na okres jego pontyfikatu przypada intensyfikacja kontaktów papieżstwa z królestwem niemieckim. W 951 r. król Niemiec Otton I Wielki wyprawił się do Włoch celem uzyskania korony cesarskiej. Mimo przychylniej postawy Agapita do koronacji nie doszło, gdyż najazdy węgierskie zmusiły Ottona do powrotu do Niemiec. Konsekwencją tej wyprawy było jednak znaczące wzmocnienie pozycji Niemiec w północnej Italii. Papież Agapit II wydał wtedy szereg przywilejów na rzecz niemieckich klasztorów i biskupstw, m.in. na rzecz benedyktyńskiego opactwa w Fuldzie (948 r.), klasztoru św. Maurycyego w Magdeburgu, żeńskiego opactwa Gandersheim czy archidiecezji hamburskiej. W 948 r. ustanowił diecezjalną organizację kościelną w Danii i podporządkował ją metropolii hamburskiej, a w 953 r. przesłał paliusz arcybiskupowi Brunonowi z Kolonii. Agapit II zaangażował się też w konflikt o obsadę archidiecezji Reims. Krótko przed swoją śmiercią, Alberyk II w 954 r. odebrał od rzymskiej szlachty i duchowieństwa przysięgę, że następnym papieżem zostanie jego nieślubny syn Oktawian. Choć było to sprzeczne z prawem kościelnym, źródła wskazują, że Agapit w żaden sposób nie protestował przeciwko tej faktycznej elekcji jego następcy jeszcze za jego życia, przeciwnie, przysięga ta została złożona w jego obecności i za jego zgodą. Po śmierci Alberyka II (31 sierpnia 954 r.) Oktawian przejął świecką władzę w Rzymie. Agapit II niewiele przeżył swojego protektora, gdyż zmarł na początku grudnia 955 r., a jego następcą, zgodnie z obietnicą złożoną przez Rzymian Alberykowi, został Oktawian, który przyjął imię Jan XII. Agapit II umarł w opinii świętości, jednak jego kultu nigdy nie potwierdzono.

Cdn. opracowała B. Węgrzyn

Nasza rzeczywistość

Historia kołem się toczy - o czym możemy obecnie się przekonać. Patrząc na naszą historię, widzimy jak wielki wpływ na jej bieg miały zamierzenia rządzących Polską. Każda poprawa społeczno-ekonomiczna i gospodarcza kraju powodowała negatywne oddziaływanie państw ościennych, dążących do zahamowania szybkiego rozwoju naszego kraju.

Taką właśnie sytuację mamy obecnie. W sytuacji, gdy Polska wybija się na niepodległość pod względem gospodarczym, podnosi poziom życia mieszkańców oraz zabiega o prawdziwy obraz historyczny, zostaje bezpardonowo zaatakowana przez międzynarodowe liberalno-lewackie siły dążące do podważenia naszej suwerenności i wiarygodności. Prowadzony atak na najwyższe władze Rzeczypospolitej Polskiej nie ma najmniejszego uzasadnienia, jest niesprawiedliwy i jest prowadzony w sposób bezczelny. Okazuje się, że pretekstem do zaatakowania naszego kraju jest wprowadzana ustawa zabezpieczająca Polskę i Polaków przed niesprawiedliwym oskarżaniem o współdziałanie w holokaucie Żydów w czasie drugiej

wojny światowej oraz nazywanie niemieckich obozów koncentracyjnych wybudowanych przez Niemców na terenie Polski, polskimi obozami zagłady. Główne oburzenie na wprowadzaną ustawę nastąpiło ze strony Izraela, co można jeszcze jakoś sobie tłumaczyć, ale atak ze strony totalnej polskiej opozycji budzi ogromną odrazę i stawia pytania, kim są i w czym interesie działają? Takie zachowanie ludzi, mieniącymi się jako wielcy obrońcy praworządności i demokracji, musi budzić i budzi w Polakach odrazę i niechęć. Widać to po najnowszych sondażach opinii społecznej, według których uzyskują coraz niższe wyniki w przeciwieństwie do partii rządzącej, której poparcie wzrasta i obecnie wynosi prawie 50%. Każdy rozsądny człowiek wie, że za holokaust odpowiadają Niemcy. Polacy jako naród doświadczyli ogromnej traumy i niegodnym jest oskarżać nas o wspomaganie niemieckiego okupanta w zagładzie narodu żydowskiego. Wielu Polaków, pomimo zagrożenia życia własnego i rodziny, pomagało Żydom, ukrywając ich w swoich domach, karmiąc ich i traktując jak własnego członka rodziny. Wielu z nich z tego powodu straciło życie. Jest to fakt udokumentowany wieloma świadectwami osób żyjących, pochodzenia żydowskiego. Owszem byli także Polacy, którzy postępowali niegodnie, współpracując z Niemcami, ale były to odosobnione przypadki, które nie mogą przysłonić ogromu

bohaterskich postaw narodu Polskiego w ochranianiu Żydów.

Z tego też powodu Polska w imieniu obrony własnego dobrego imienia uchwała ustawę, aby nie można było bezkarnie pisać i mówić o polskich obozach śmierci i czynić naród polski odpowiedzialnym za te niesamowite zbrodnie. Jako suwerenny, niepodległy kraj nie możemy ulegać żadnym naciskom i odstępować od podejmowania słuszych, zgodnych z prawdą decyzji, chroniących nasz kraj przed hańbiącymi oskarżeniami.

Polska poniosła olbrzymie straty w wyniku drugiej wojny światowej i jako jedyna nie uzyskała za nie odszkodowania od okupantów rujnujących nasz kraj. Dzisiaj próbuje się nam zamykać usta i każe siedzieć cicho, obarczając jednocześnie współodpowiedzialnością za wyrządzone zło. W całej tej nagonce na Polskę irytuje fakt pomijania ofiar Polaków zgładzonych w niemieckich obozach, tak jakby oni byli mniej ważni od ludzi żydowskiego pochodzenia. To Polak miał pomagać i nadstawiać głowę, natomiast zadaniem Żydów była ochrona samego siebie. Taki właśnie nasuwa się wniosek, analizując postawę przeciwników tej ustawy. Szkoda, że opozycja w Polsce dołącza do tej narracji w imię - jak należy domniemywać - własnych partyjnych interesów.

Polska dzisiaj szybko się rozwija, maleje bezrobocie, ludziom żyje się lepiej. To wszystko nie podoba się

krajom dominującym na rynku europejskim, które czują się zagrożone ze strony Polski i chcą temu przeszkodzić w każdy możliwy sposób. Polska jest wygodna jeśli nie wychodzi przed innych, jest podporządkowana polityce niemieckiej i jest krajem taniej siły roboczej, bez własnej inwencji twórczej, własnego zdania i poczucia niezależności. Jako Polacy nie możemy się na takie traktowanie godzić. Cała nasza historia upoważnia nas do tego abyśmy czuli się krajem podmiotowym, suwerennym, nie uległym wobec czyichkolwiek zamiarów.

Myślę, że Polacy w zdecydowanej większości tak właśnie myślą i w pełni popierają działania rządu. Polityka obecna, ta krajowa, nakierowana jest na rozwój regionów odstających gospodarczo i cywilizacyjnie od centrum kraju, co daje nam szansę i możliwość szybszego rozwoju tu, na Podkarpaciu. Będzie to możliwe w najbliższej perspektywie budżetowej. Musimy z tego skorzystać i doprowadzić do odrobienia zapóźnień w jak najbliższym czasie. Do tego potrzebna jest zgoda i współdziałanie wszystkich środowisk, które są obecne w naszej rzeczywistości. Nie stać nas dzisiaj na nieporozumienia, na przeszkadzanie sobie nawzajem.

Skorzystajmy z dobrego czasu, czasu przeznaczonego dla wszystkich, nie tylko wybranych.

A. Kręzałek





Gdy na jaw wychodzą gigantyczne złodziejstwa PO, Lis dla odwrócenia uwagi szczuje na Ojca Rydzyka

Newsweek, pismo coraz bardziej nakręconego w swoich emocjach Tomasza Lisa twierdzi, że "Rydzyk kręci Polską bo szef Radia Maryja ma w PiS kilkudziesięciu wiernych polityków. Daje mu to ogromne wpływy i wielkie pieniądze - tylko w ostatnich latach 70 mln złotych".

Co zdanie, to nadużycie. Ludzką sympatię i uznanie dla redemptorysty nazywa się "wpływami", normalny (wreszcie!) udział przedsięwzięć wyrosłych wokół Radia Maryja w życiu publicznym - pozyskiwaniem "wielkich pieniędzy". Te wszystkie wyliczenia są zresztą funta kłaków warte, bo oparte na "doniesieniach medialnych", które powtarzają politycy, a tych z kolei cytują media. I kółko manipulacji się kręci.

Fakty są tymczasem następujące:

1. Radio Maryja i dzieła wyrosłe wokół niego są utrzymywane z datków Polaków (na całym świecie), którzy dobrowolnie płacą obywatelski abonament - składają datki.

2. Każdy może sprawdzić, że każda przekazana złotówka, jest używana w najlepszy możliwy sposób. Nie ma na to lepszego dowodu niż wizyta w Toruniu, w Radiu Maryja, Telewizji TRWAM, Wyższej Szkole Kultury Medialnej i Społecznej, Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II i innych miejscach, gdzie te dzieła powstają.

3. Także za obecnej władzy państwo nie dofinansowuje tych przedsięwzięć, a jedynie skończyło z dyskryminacją. Mają one wreszcie prawo startować w konkursach na szkolenia, organizować debaty, kontynuować działania gospodarcze - np. geotermię.

4. Najważniejsze - ojciec Tadeusz Rydzyk ani żaden z ojców redemptorystów nie budują tego wszystkiego dla siebie. Wszystko to służy dziś Polsce i Kościołowi i tak będzie także wtedy, gdy ich już na ziemi nie będzie.

Największa ohyda kolejnej fali ataków na ojca Tadeusza Rydzyka kryje się jednak w tym, czego na okładce lisowego pisma w ogóle nie widać. Otóż następuje on w dniach w których na jaw wychodzą kolejne, gigantyczne złodziejstwa Platformy Obywatelskiej. Spiją się mocno udokumentowane zarzuty, opinia publiczna poznaje nowe znaczenia słów "Kanapka", "wkładka mięsna", "prezent".

O tym u Lisa się milczy. Zamiast tego, próbuje skupić uwagę Polaków na zasłużonym kapłanie, oczywiście w kłamliwym kontekście.

Wstrętne. Ohydne. Małe.

Michał Karnowski, wPolityce.pl, 7 stycznia

Jak najskuteczniej rozwalić klasyczną rodzinę?

Ledwie rozpoczynało się nowe tysiąclecie, a ja już zostałem postawiony przed poważną próbą. Paralem się wtedy urzędniczeniem w krakowskim magistracie. Pewnego dnia przyszła do mnie Teresa Starmach, działaczka podziemnej "Solidarności", i poprosiła, abym poprowadził konferencję z udziałem "gości z Lipska". Zgodziłem się... Tak uczyniłem pierwszy krok w przepaść, którą dzisiejsze

Pasionarie Ibarruri zwa "męskim szowinizmem".

Niewinnie brzmiąca "delegacja z Lipska" składała się z plutonu niewiast wyglądających jak rajtarzy, który dopiero co zeszli z pola bitwy. Oblicza marsowe, wzrok przeszywający, wszelkie przejawy tego, co ofiarowała im Matka Natura, starannie zasłonięte. Feministki z Lipska przyjechały do Krakowa, aby przeprowadzić konferencję "Rola agresywnego samca w dziejach". Zasiadłem, aby to niecodzienne wydarzenie poprowadzić. Słuchając potoku złorzeczeń pod adresem męskiej połowy ludzkości, zastanawiałem się, kto wyrządził taką krzywdę lipskiemu oddziałowi babonów.

Od tamtej pory gnębi mnie przeświadczenie, że współczesne kobiety robione są na perlowo przez cwaniaczków, którzy na tumanieniu rodzaju żeńskiego zbili już fortunę. Rzecz bowiem w tym, by najpierw wmowić niewiastom, że są uciskane, a potem powołać ruch wyzwolenia kobiet. Jak wiadomo, kobiety poświęcają się sprawom ważniejszym niż polityka, nie mają zatem zbyt wiele czasu na analizę kierowanej w ich stronę propagandy. Wiele z nich uwierzyło zatem, że muszą być wyzwalone. Z reguły tym "wyzwalaniem" trudnią się lewicowe typki. Od czego cwaniaczki chcą kobiety wyzwalać? No od kobiecości, od porodów, wychowania dzieci, od tworzenia domu, dzięki czemu może funkcjonować rodzina, etc. Po prostu odkąd bolszewicy zauważyli, że kobiety bywają bardziej gorącymi dewotkami marksizmu niż sam Lenin i Trocki, trwa galop imbecylizmów, które niewiastom mieszają w głowach ku utraپieniu normalnej (jeszcze) ludzkości.

Czytając to wszystko, już wiecie, jak nazwać autora: przecież to męski szowinista. Zastanówcie się jednak: jak najskuteczniej rozwalić klasyczną rodzinę, jak sprowadzić wojnę pod strzechy? Wystarczy napuścić robaków pod damskie ondulacje i już mamy wojnę nie do wygrania, rodziny targają się jak niepotrzebny papier, mężczyźni flaczeją, a flaki te feminozy przestają szanować, i dalejże jeździć im po głowach. W tym szaleństwie jest metoda - gdzie diabeł nie może, tam... Nadzieja zatem w ludziach (płci obojga), którym te "wyzwolicielskie" kocopoły nie narobiły jeszcze miazgi w mózgowicach. Bracia szowiniści, nie wszystko stracone!

Witold Gadowski, wPolityce.pl, 11 stycznia

Haniebna triada: ulica, zagranica i teraz faszyzm. Melodia opozycji coraz bardziej odrealniona



Podstawowe fakty zostały już doskonale opisane na tych łamach przez Łukasza Adamskiego. Tutaj tylko zacytuję kluczowe zdania:

A więc po reportażu TVN o grupie łysych idiotów chwalebnych Hitlera polskie władze:

- stanowczo potępiły neonazizm

- zapowiedziały ściganie neonazistów

- dokonali pierwszych zatrzymań neonazistów
- zapowiedziały zdelegalizowanie organizacji neonazistowskiej
- Premier podziękował dziennikarzom za tropienie neonazistów

Jaka jest na to odpowiedź przeciwników rządu? Kaczor dał przyzwolenie na nazizm. No bo tak.

Myślę jednak, że sprawa ma także drugie dno. Ta akcja ma cechy dobrze zaplanowanej kampanii. Moment uderzenia, natychmiastowe wypuszczenie uderzenia politycznego na podstawie wcześniej przygotowanych materiałów, błyskawiczne przełożenie na zagranicę.

No i jeszcze wejście Wałęsy do gry. A pamiętajcie państwo - jak wpuszczają Wałęsę, to znaczy, że uderzają na całego.

Mamy najwyraźniej do czynienia z próbą dostarczenia opozycji nowego paliwa. Do wypalającej się ulicy, słabnącej po kontrofensywie premiera Morawieckiego (z użyciem prawdy o reformach w Polsce) presji zagranicy, ma dojść zarzut faszyzmu. I nieśmiertelnie żwawa w komunizującej Europie "walka z faszyzmem".

Że to pomysł szkodliwy dla Polski? Tak, wiedzą o tym. Że to w Polsce nie będzie miało żadnego przełożenia na scenę polityczną, bo wszyscy wiedzą iż rządzą Polską środowiska patriotyczne, antytotalitarne, wrogie od zawsze zarówno nazizmowi jak komunizmowi? Też wiedzą. Ale wchodzi w to, być może nie mając innego wyjścia. Bo tak kiepskie i śmierdzące paliwo jest jedynym, jakie posiadają.

W końcu nie siądą do stołu żeby podyskutować o gospodarce z premierem Morawieckim, o polityce społecznej z wicepremierem Szydło, o ściganiu przestępców z ministrem Ziobro. W takiej dyskusji nie mieliby nic do powiedzenia. Dosłownie nic. Idą więc w faszyzm, dokładając go do ulicy i zagranicy. Haniebna triada.

Michał Karnowski, wPolityce.pl, 23 stycznia

Żarty się skończyły, rozejmu nie będzie. Albo Polska suwerenna, albo kamieni kupa

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Bezpardonowy atak władz Izraela - premiera, który nie potrafi czytać ze zrozumieniem i wydaje mu się, że zakaz przypisywania Polakom niemieckich zbrodni ogranicza "wolność dyskusji", prezydenta, który grzmi, że "byli Polacy, którzy pomagali nazistom", jakby nie wiedział, że byli także tacy Żydzi, pani ambasador, który postanowiła napluć w Auschwitz na prawdę o Zagładzie - to wszystko może jeszcze przynieść dobre owoce.

Po pierwsze - raz na zawsze oddziela ludzi, którzy chcą żyć w wolnej i niepodległej Polsce od tych, którzy w imię własnego majątku, realizując chorą już zupełnie żądę władzy, postanowili uczynić z własnej ojczyzny autentyczną "kamieni kupę". Trudno pisać o tym bez patosu, jeszcze ciężiej bez gniewu, ale moim najskromniejszym zdaniem - tym drugim przywoity człowiek już nigdy nie powinien podać ręki. Można walczyć o władzę, można sięgać po najohydniejsze nawet zagrywki w poszukiwaniu pożytecznych idiotów, którzy z nienawiści do PiS poprą w wyborach. Ale nie można tak potwornie kłaść imienia Polski i niszczyć jej wizerunku na świecie. Czasem z owej żądy, czasem ze strachu, że CBA w końcu zapuka do drzwi. I zada - jak Stanisławowi Gawłowskiemu - kilka trudnych pytań. Radość Romana

Giertycha z nagonki na własny kraj, słowa Lecha Wałęsy o polskim nazizmie, bełkot biskupa Pieronka o rodzeniu się w Polsce rasizmu i faszyzmu, kampania TVN oparta na skrajnej manipulacji, kolejne artykuły w Onecie ("Holokaust też zaczął się od słów. Polska jest już na tej drodze") - to wszystko przyprawiać musi o mdłości. No, dobrze - nie musi, ale mnie przyprawia. I nie jestem w swoim obrzydzeniu osamotniony.

To Bartłomiej Sienkiewicz, człowiek rozsądny aż do chwili, gdy Platforma Obywatelska dała mu do ręki narzędzia manipulacji, nazywał Polskę z lat 2008-2015 "kamieni kupą". Była to wtedy opinia raczej pełna troski o stan państwa za rządów PO-PSL, niż cynicznie nakreślony plan działań. Ale czasy się zmieniły. Nie ma już dziś ohydztwa, do jakiego część totalnej opozycji nie byłaby zdolna się posunąć, byle tylko osłabić obecny rząd i obecnego prezydenta. To dlatego udają, że za oknami widzą coś innego niż zdecydowana większość Polaków. Rasizm, faszyzm, nazizm, bolszewizm...

Wielu siłom międzynarodowym ta narracja bardzo się podoba, bo może im przynieść konkretne profity. Może Polska się złamie? Może weźmie na siebie ciężar imigranckich gett, stanowiących kolebki terroryzmu? Może zrezygnuje z walki o historyczną prawdę i dobre imię swoich bohaterów, którzy w odróżnieniu od milionów Francuzów czy Włochów oddawali życie w walce z niemieckimi bestiami? W walce o godność tych, którzy ratowali życie żydowskich sąsiadów, płacąc za to życiem własnych dzieci, żon, matek, ojców...

Obecne uderzenie w polską niepodległość jest najpoważniejszym atakiem na nią od 1989 roku. Wcześniej trzymali nas tu za mordę radzieccy towarzysze, a fakt, że ich pupile w rodzaju Aleksandra Kwaśniewskiego wciąż pełnią rolę medialnych "ekspertów", świadczy najlepiej o mediach tych pochodzeniu. Czesława Kiszczaka, komunistycznego namiestnika z krwią na rękach, naczelny "Gazety Wyborczej" nazywał "człowiekiem honoru". Wojciecha Jaruzelskiego, reżimowego dyktatora z ramienia Moskwy, prezydent wolnej Polski, Bronisław Komorowski, w poszukiwaniu kilku procent poparcia od polskiej "lewicy", czynił doradcą Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Komunistyczne służby nigdy nie pogodziły się z wyrokiem Polaków. I choćby sto IPN-ów wywlekło na światło dzienne tysiące teczek, ludzie opłacani przez komunę i ich późniejsi przyjaciele pozostaną wierni swej głównej zasadzie: Polska ma być kamieni kupą.

Od nas zależy, co z kamieniami tymi zrobimy. Ostatnie tygodnie pokazują, że ich burzenie to proces ciężki i czasochłonny. Ale każdy krok w tył, każda próba negocjacji z ludźmi zacierającymi ręce, gdy Polsce dzieje się krzywda i wielka niesprawiedliwość, to woda na ich młyn. O ile da się zrozumieć cynicznych graczy z zagranicy, którzy nie mają żadnego interesu w tym, by Polakom żyło się lepiej i godniej, o tyle rodaków, którzy ciągną kraj na dno, bo tylko tam mogą jeszcze zbierać jakiegokolwiek poparcie, zrozumieć nie sposób. Osobiście - żegnam ich bez żalu. Widać zresztą gołym okiem, że w niepodległej Polsce żyje im się źle. Zachęcam zatem - może wykażecie się resztką honoru i poszukajcie sobie swojej kupy kamieni gdzie indziej?

Bo w Polsce nigdy już niczego nie wygracie.
Krzysztof Feusette, wPolityce.pl, 29 stycznia

IX spotkanie zespołów śpiewających powiatu krośnieńskiego odbyło się tradycyjnie w święto Objawienia Pańskiego - Trzech Króli, 6 stycznia 2018r. w Łękach Dukielskich. Tym razem wystąpiły aż 24 zespoły. Były to (w kolejności prezentacji): Zespół Folklorystyczny "Łęczanie" z Łęk Dukielskich, Zespół Śpiewaczy "Jutrzenka" z Kopytowej, Zespół "Mali Rogowice" z Rogów, Zespół "Młodzi Łęczanie" z Łęk Dukielskich, Zespół Śpiewaczy "Ustrobianki" z Ustrobnej, Zespół Śpiewaczy "Przybownianki" z Przybówki, Zespół Śpiewaczy "Odrzykonianki" z Odrzykonia, Zespół Śpiewaczy "Wietrzniarki" z Wietrzna, Zespół Śpiewaczy "Jarzębina" z Piotrówki, Zespół Śpiewaczy "Magnolia" z Podniebyla, Zespół "Mali Podniebylanie" z Podniebyla, Zespół Śpiewaczy "Głojszczanie" z Głojsca, Zespół Śpiewaczy "Wrocianianki" z Wrocanki, Zespół Śpiewaczy "Zalaski" z Zalesia, Zespół "Rogowice" z Rogów, Zespół "Tereściacy" z Zawadki Rym. i Mszany, Zespół Śpiewaczy "Seniorzy" ze Świerzowej, Zespół Śpiewaczy "Nadzieja" ze Zręcina, Zespół Śpiewaczy "Bobrzanie" z Bóbrki z kapelą ludową, Zespół Obrzędowo-Śpiewaczy "Równianie" z Równego, Zespół "Szarotka-Duklanie" z Dukli, Zespół Ludowy "Mali Lubatowianie", Zespół Ludowy "Młodzi Lubatowianie", Zespół Ludowy "Lubatowianie" - wszystkie 3 z Lubatowej.

Przeгляд usławił swoją obecnością m.in.: starosta krośnieński p. Jan Juszcak, przewodniczący Rady Powiatu p. Kazimierz Gładysz, członek Zarządu Rady Powiatu Krośnieńskiego Iwona Stefanik, burmistrz Dukli p. Andrzej Bytnar, wójt gminy Wojaszówka p. Sławomir Stefański, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj, radny powiatowy p. Andrzej Krężałek, prezes LGD "Kraina Nafty" Janina Gołąbek i wiceprezes p. Stanisław Chochołek

Przeгляд - tradycyjnie - rozpoczął się uroczystą Mszą św. koncelebrowaną w intencji organizatorów (*Stowarzyszenie „Jedność”, OK w Dukli, Starostwo Powiatowe w Krośnie, parafia pw. NSPJ*) i zespołów pod przewodnictwem ks. prob. Marka Danaka. Koncelebranszem był gwardian dukielskiego klasztoru o. Tacjan Mróz OFM.

Ks. Proboszcz, witając na wstępie dostojnych gości, zespoły i współorganizatorów wyraził swą radość i dumę, że tak wielka rzesza ludowych muzyków zawitała do Łęk Dukielskich i pielęgnuje tę piękną polską tradycję kołędowania przy żłóbku Pana. Trzeba tutaj zaznaczyć, że i ks. Marek również pięknie wpisał się w tradycyjną ludową obrzędowość religijną, wychodząc z o. gwardianem procesyjnie na Mszę św. na czele orszaku dziecięcego i ministranckiego w koronach na głowach. Korony te złożyli właśnie przy żłóbku Pana. Po Mszy św. słowa powitania imienne do poszczególnych gości skierowała w imieniu organizatorów także p. Jolanta Przybyła z Wydziału Promocji Starostwa Powiatowego w Krośnie, która z wdziękiem i profesjonalną wprawą wcieliła się w rolę konferansjerki IX Przeгляdu.

Występem gospodarzy - "Łęczan" rozpoczęła się prawdziwa uczta dla dusz i serc. Bo czyż przepiękne polskie kołedy i pastorałki w przeróżnych interpretacjach i

Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne

JEDNOŚĆ Łęki Dukielskie



wokalnych popisach, śpiewane na tradycyjną nutę, nie podnoszą na duchu? A wysłuchaliśmy ich blisko 50! I znów ciągle nowe i nowe. A może bardziej: nieodkryte, zapomniane, śpiewane przez nasze babcie i prababcie.

Na zakończenie wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe choinki z wygrawerowaną tabliczką pamiątkową, ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Krośnie. Wręczali je przedstawicielom

zespołów: p. Andrzej Krężałek, p. Kazimierz Gładysz, p. Iwona Stefanik, p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj oraz p. Henryk Kyc, przewodniczący Stowarzyszenia Jedność. Podziękowania i uznanie zespołom oraz życzenia noworoczne złożyli zespołom, organizatorom i publiczności p. Kazimierz Gładysz i p. Henryk Kyc. Na zakończenie wspomnieliśmy i modliliśmy się za tych śpiewaków ludowych, którzy z nami byli w poprzednich latach, ale odeszli od nas, by kołędować w wieczności. Zwieńczeniem tego dnia był wspólny śpiew kołedy "Wśród nocnej ciszy".

Spotkanie zakończył poczęstunek w sali widowiskowej. Tradycyjnie również było wspólne kołędowanie - głównie z kapelą Lubatowianie. Dziękujemy również obecnej w tym roku z nami szefowej firmy Kędzierscy, ze Studia Dekoratorskiego z Krosna., która zadbała o wystrój sali na to spotkanie. A dekoracje udostępnił - jak co roku - gratisowo! Pięknie dziękujemy! Dziękujemy także p. dyrektor ZSP w Łękach Dukielskich Krystynie Delimacie za niemal tygodniowe wyłączenie sali widowiskowej z pełnej funkcjonalności - jak co roku - aby wystrój sylwestrowy sali dodał jeszcze bardziej uroku temu wydarzeniu.

Trzeba odnotować także niezwykłą pogodę, jak na tę porę roku. Było blisko 10 stopni ciepła! I umówiliśmy się na X jubileuszowe kołędowanie za rok! Do zobaczenia!

H.Kyc



☐ Dnia 2 grudnia 2017 r. w Nowej Sarzynie odbył się wojewódzki turniej 1. Grand Prix Podkarpacia Skrzatów i Skrzatek w tenisie stołowym. Wśród dziewcząt 2 zawodniczki: Milena Szarek (kl. III SP) i Lena Gac (kl. I SP) reprezentowały UKS Olimp działający w naszej szkole. Na co dzień trenerem dziewczynek jest pan Jacek Stasz. W wyniku rozgrywek nasza zawodniczka Milena Szarek pokonała rywalki i została mistrzynią 1. Grand Prix Podkarpacia w tenisie stołowym w kategorii Skrzatka. Lenka Gac zajęła w turnieju VI miejsce. Gratulujemy sukcesu!

☐ Na początku grudnia SU ogłosił konkurs na najładniejszą klasową choinkę. Wychowankowie wykazali się dużą pomysłowością, każda choinka była

niepowtarzalna. Uczniowie wykonywali ozdoby z suszonych owoców, papieru, ciasta piernikowego, słomy, styropianu, szyszek, włóczki, kleju na gorąco, orzechów, wstążek itp. Jury miało wielki problem z wybraniem najładniejszej choinki. Pierwsze miejsce otrzymała choinka klasy V, drugą lokatę zajęła choinka klasy IVa i na trzecim miejscu znalazła się choinka wykonana przez uczniów klasy II gimnazjum.

■ Natomiast dzieci z oddziału przedszkolnego brały udział w świątecznym konkursie klasowym "Świąteczna choinka". Do konkursu przystąpiło czworo dzieci: Daniel Hunger, Kuba Ciekliński, Kornelia Zborowska i Fabian Kasprzyk, które wraz z rodzicami, wykonały piękne choinki. Wszystkie prace zostały nagrodzone, a dzieci otrzymały drobne upominki. Dwoje dzieci Daniel Hunger i Kornelia Zborowska, wzięły też udział w ogólnopolskim konkursie plastyczno- technicznym „Choinki choineczki,” zorganizowanym przez przedszkole w Mysłowicach.

■ Uczniowie naszej szkoły mieli także możliwość wzięcia udziału w konkursie plastycznym „Ozdoba choinkowa” zorganizowanym przez świetlicę szkolną. Należało wykonać ozdobę choinkową do powieszenia na choince, czyli lekką i dekoracyjną. Nagrodzeni: Mikołaj Wojdyła, Lena Madej, Jakub Bałon i wyróżnieni: Emilia Wojtowicz, Kacper Pec oraz klas 4-7 : Amelia Strzelecka, Julita Kołacz, Dawid Węgrzyn i wyróżnieni: Julita Węgrzyn, Patryk Pec, Aleksandra Kurowska, Milena Buczyńska.

■ 10 stycznia uczniowie klas młodszych wraz ze swoimi paniami: Martą Pabis i Barbarą Wierdak wyjechali do teatru Maski w Rzeszowie na spektakl teatralny pt. "Opowieść wigilijna".

■ 22 XI i 13 XII 2017r uczniowie naszej szkoły wzięli udział w ogólnopolskich konkursach "Alfik Matematyczny" i "Alifik Humanistyczny". W naszej szkole uczniowie biorą udział w tych konkursach już od 2006 roku. W tym roku szkolnym organizacją konkursów zajęła się Pani Marta Pabis, a osobą wspierającą była Pani Barbara Wierdak.

Wśród uczniów naszej szkoły nie udało się zdobyć głównej nagrody, jednak należy wyróżnić tych, którzy osiągnęli wysokie wyniki (od 80% w górę). To bardzo dobre lokaty przy tak dużej ilości startujących. A oto wyniki w konkursach: *Alfik Matematyczny*: Mikołaj Pabis (kl. IVa) - *bardzo dobry wynik*, Adrian Kopa (kl. IIISP) - *dyplom uznania*. *Alfik Humanistyczny*: Mikołaj Pabis (kl. IVa) - *bardzo dobry wynik*, Marta Bania (kl. IVb) *bdw*, Emilia Poradyło (kl. IVb) - *bdw*, Joanna Czaja (kl. IVb) - *bdw*, Szymon Krężałek (kl. IVb) - *bdw*, Milena Szarek (kl. IIISP) - *dyplom uznania*

■ W tym roku uroczysta akademie z okazji Dnia Seniorów odbyła się 26 stycznia. Na początku pani dyrektor serdecznie powitała zebranych gości. Następnie część artystyczną rozpoczęły "Baletki", które powitały wszystkie babcie i dziadziów tańcem. Potem najmłodszy uczniowie z kl.0 wyrazili swoją wdzięczność wierszami i piosenkami. Klasa III przygotowała i zaprezentowała dla gości "Jasełka". Na zakończenie wystąpiła klasa I, która złożyła wszystkim dziadkom najserdeczniejsze życzenia i zaśpiewała dla nich piosenkę. Na koniec wszystkie dzieci zaśpiewały sto lat i wręczyły swoim babciom i dziadkom przygotowane upominki. Po części artystycznej babcie i dziadkowie zostali zaproszeni przez wnuki i ich rodziców na herbatkę i ciasteczko.

opr. Marta Pabis. Tekst skrócony przez redakcję.

Już roczek ma Przedszkole Niepubliczne WIATRACZEK w Łękach Dukielskich

Z radością informujemy, że 16 stycznia br. minął rok, jak przedszkole rozpoczęło swoją działalność. Rok temu została przecięta wstęga. Należy wspomnieć, że przedszkole zostało poświęcone przez Arcybiskupa Adama Szala. Dla nas, założycieli było to dużym wyzwaniem, aby poprowadzić tak placówkę, by były zadowolone dzieci i ich rodzice. Priorytetem dla nas jest zdrowe żywienie, bezpieczeństwo dzieci i ich wszechstronny rozwój. Udało się! Do przedszkola obecnie uczęszcza 24 dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Cele i zadania przedszkola realizowane są systematycznie w dwóch grupach: Pszczółek i Piratów. Codziennie staramy się razem z zatrudnionymi paniami, aby dzieci odkrywały świat. Dodatkowo rozszerzamy swoją ofertę edukacyjną o naukę języka angielskiego, rytmikę i religię. Pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy z nami współpracują. Zainteresowanych zapraszamy m. in. na naszą stronę facebook.com/przedszkolewiatraczek.



Chór szkolny z koncertem kołęd w Zarszynie

28 stycznia chór MUSICA wziął udział w XIV Przeglądzie Kolęd i Pastoralek w Zarszynie. Organizatorami przeglądu była Parafia Zarszyn, Wójt Gminy Zarszyn, Orkiestra Dęta "Lutnia" i Koło Gospodyń Wiejskich w Zarszynie. Gośćmi byli między innymi Maria Kurowska - Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego i Bogdan Rzońca - poseł na Sejm VIII Kadencji. Pragniemy podziękować za zaproszenie ks. Zdzisławowi Babiarczowi oraz Wójtowi Gminy Zarszyn Andrzejowi Betlejowi. Paniom z KGW dziękujemy za poczęstunek. To mile spędzone niedzielne popołudnie uroczyste zakończyło tegoroczny czas kołędowania naszego chóru.

M. Aszlar

